Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 114 (9371) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 8 czerwca 1981 r. Nakład: 108.982 Cena 1 zł

9 bm. XI Plenum KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać XI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we wtorek, 9 bm. Tematem posiedzenia będzie aktualna sytuacja kraju i przygotowania do IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii.

Obchody Święta Ludowego

Wieś polska na dobrej drodze przełamania kryzysu żywnościowego

WARSZAWA (PAP) — Niedziela, 7 bm. była dniem Święta Ludowego, tradycyjnie obchodzonego przez rolników i mieszkańców wsi, wspólnie z klasą robotniczą i całym społeczeństwem. Ideą przewodnią tegorocznego Święta Ludowego jest jedność wszystkich postępowych sił społecznych wokół umacniania procesu socjalistycznej odnowy i przezwyciężenia kryzysu.

5 bm. w Warszawie, w sali Państwowej Operetki, odbyła się centralna akademia z okazji Święta Ludowego — relacjonują dziennikarze PAP. Na sali obok zasłużonych działaczy ruchu ludowego reprezentanci młodego pokolenia wsi, delegacje chłopskie z gmin stołecznego woj. warszawskiego i pobliskich regionów oraz robotnicy z warszawskich fabryk.

Na akademię przybyli: prezes NK ZSL — **Stefan Ignar**, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski, Kazimierz Barcikowski, Zygmunt Wroński i Zdzisław Kurowski.**

Ciąg dalszy na str. 2

W naszym regionie

(INF. WŁ.) W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywały się w **woj. białostockim** liczne uroczystości i imprezy z okazji tradycyjnych obchodów Święta Ludowego. 6 bm. w siedzibie WK ZSL — z udziałem przedstawicieli nauki, historyków ruchu ludowego i działaczy — odbyło się sympozjum poświęcone wybitnym twórcom myśli ludowej i ich współczesnej ocenie.

Tego dnia, w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, odbyła się uroczysta wieczornica, w której uczestniczyli m.in.: członek Prezydium NK ZSL wicepremier — **Roman Malinowski**, wojewoda — **Kazimierz Dunaj**, przewodniczący WK SD — **Zygmunt Kummer** i sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Kołodziejuk**, zasłużeni działacze ruchu ludowego.

Referat okolicznościowy wygłosił prezes WK ZSL — **Stanisław Mieńkowski.** Przypomniał on tradycje i historię ruchu ludowego, patriotyczną postawę mieszkańców wsi, ich walkę o postęp i sprawiedliwość społeczną. Podkreślił także udział ZSL w tworzeniu władzy ludowej po wyzwoleniu kraju. Stronnictwo w swej działalności na rzecz dalszego rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej, wiąże duże nadzieje ze Związkiem Zawodowym Rolników Indywidualnych „Solidarność", nową formą działalności kółek rolniczych i ZMW.

— Zjednoczone Stronnictwo Ludowe pragnie wnosić swój wkład w proces odnowy i samo chce się odnowić — stwierdził mówca, charakteryzując zmiany jakie zaszły w

Ciąg dalszy na str. 2

Cz. Miłosz przybył do kraju

WARSZAWA (PAP) — Wzruszenie i zaskoczenie — takie wrażenie sprawiły pierwsze reakcje **Czesława Miłosza** na powitanie z Polską. Wzruszenie laureata Nagrody Nobla, który 5 bm. przybył do kraju po 30-letniej nieobecności, było oczywiste; natomiast źródłem zaskoczenia dla pisarza były oczekujące go na warszawskim Okęciu tłumy czytelników jego książek, dziennikarzy i fotoreporterów. W myśl bowiem życzenia Czesława Miłosza, jego przyjazd miał być wyłącznie sprawą rodziny i grupy przyjaciół. Gościowi towarzyszą dwaj synowie. Niemal bezpośrednio po opuszczeniu pokładu samolotu, poeta złożył autografy na przyniesionych przez wiele osób tomikach jego wierszy. Niejednokrotnie wyrażał zdziwienie, stwierdzając, że niektóre spośród wydanych przez różne oficyny w naszym kraju zbiory jego poezji ukazały się bez autoryzacji, a ponadto zawierają utwory, których publikacji dziś by nie zaakceptował.

Poproszony o podzielenie się pierwszymi wrażeniami związanymi z przyjazdem do Polski, Czesław Miłosz powiedział m.in.: Zawsze podkreślałem, że byłem człowiekiem bardzo prywatnym, kameralnym. Nagły rozgłos zaskoczył mnie i ciągle nie umiem pogodzić się z nową sytuacją.

Chciałbym wyrazić wielką wdzięczność dla robotników polskich, którzy są ludźmi umiejącymi czytać i myśleć i mam nadzieję, że będą umieli podnieść polską gospodarkę. Poziom umysłowy i dojrzałość robotników jest wskaźnikiem ogólnej dojrzałości kraju.

Porozumienie PS—FPK

PARYŻ (PAP) — Partia Socjalistyczna i Francuska Partia Komunistyczna zawarły w Paryżu ograniczone porozumienie przedwyborcze w sprawie wzajemnego popierania kandydatów z obu partii podczas zbliżających się wyborów parlamentarnych do Zgromadzenia Narodowego, których pierwsza tura odbędzie się 14 czerwca br.

Porozumienie to osiągnięto po drugiej rundzie negocjacji między delegacjami obu partii. Jak podkreślili przedstawiciele PS i FPK, porozumienie to pozwoli potwierdzić zwycięstwo uzyskane przez lewicę w wyborach prezydenckich 10 maja br.

Obie partie zaznaczyły, że porozumienie ograniczone jest do czasu wyborów. Kwestia obecności ministrów z ramienia FPK w łonie rządu, który zostanie utworzony po odnowieniu składu Zgromadzenia Narodowego, nie była omawiana podczas obecnych negocjacji. Będzie ona przedmiotem nowych rokowań między obu partiami w okresie po wyborach parlamentarnych.

25 śmiertelnych ofiar w katastrofie pod Pilawą

SIEDLCE (PAP) — 4 bm. w godzinach popołudniowych między stacjami Pilawa i Osieck w woj. siedleckim doszło do czołowego zderzenia pociągu osobowego relacji Skierniewice — Łuków z pociągiem towarowym. Taśma szybkościomierza pociągu osobowego wykazała, że zderzenie nastąpiło o godz. 15.45, przy prędkości tego pojazdu ok. 50 km/godz. Zderzenie nastąpiło w głębokim wykopie na łuku, co znacznie utrudniło akcję ratowniczą oraz usuwanie skutków katastrofy. Zniszczeniu uległy m.in. dwa wagony jednostki elektrycznej pociągu osobowego i 6 wagonów towarowych oraz blisko 200-metrowy odcinek torowiska. Zostały uszkodzone dwa elektrowozy.

Z rozbitych wagonów pociągu osobowego wydobyto zwłoki 25 ofiar, 8 osób zostało rannych, spośród których 6 po udzieleniu pomocy lekarskiej — zostało zwolnionych do domów, a 2 osoby przebywają w szpitalach w Garwolinie i Otwocku. Życiu ich — jak zapewniają lekarze — nie zagraża niebezpieczeństwo.

Akcja ratownicza, w której uczestniczyły m.in. ekipy kolejarzy, jednostki straży pożarnych z Garwolina, Siedlec, Osiecka, milicja a także sekcja ratownicza Zakładów Azotowych w Puławach — była prowadzona w niezwykle trudnych warunkach, ponieważ nad miejscem katastrofy rozszalała się burza.

Przyczyny katastrofy badają na miejscu komisje Ministerstwa Komunikacji i Centralnej DOKP w Warszawie oraz organa śledcze.

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane, na ogół bez opadów. Temperatura maksymalna 23—25 st., minimalna 13—15 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy i południowo-zachodni.

JUTRO — miejscami opady deszczu. Temperatury bez istotnych zmian.

DZIŚ imieniny — Medarda i Maksyma. (ska)

Z prac Prezydium Rządu

Nowe projekty ustaw ● System ekonomiczno-finansowy PGR ● Podwyżka emerytur i rent dla rolników ● Zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy rządu, 5 bm. obradowało Prezydium Rządu pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, gen. armii W. Jaruzelskiego.

Prezydium Rządu omówiło ostateczny tekst projektów uchwał **„O przedsiębiorstwie państwowym"** i **„O samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego"** uwzględniając uwagi i wnioski zgłoszone na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 bm.

Projekty obu ustaw, które w najbliższych dniach skierowane zostaną do Laski Marszałkowskiej, określają nowe, niezwykle ważne rozwiązania prawne i systemowe funkcjonowania przedsiębiorstw państwowych i uprawnień samorządu załogi.

Ustawa o przedsiębiorstwie państwowym określa przedsiębiorstwo jako podstawową jednostkę gospodarki narodowej i nadaje jej uprawnienia pozwalające prowadzić samodzielną działalność gospodarczą zgodną z potrzebami społecznymi. Organizację przedsiębiorstwa państwowego ustawa normuje tylko w zakresie podstawowych rozwiązań. Pełne uregulowanie jego wewnętrznej struktury dokonywane będzie przez załogę w formie statutu przedsiębiorstwa.

Samorząd załogi uzyska ważne uprawnienia stanowiące i opiniodawcze. Proponuje się m.in, że charakter stanowiący będą miały uchwały Rady Załogi w sprawach uchwalania oraz zmiany planu przedsiębiorstwa, zatwierdzania bilansu, podejmowania inwestycji, tworzenia wspólnych przedsiębiorstw i in.

Ustawa reguluje tryb powoływania i odwoływania kierownictwa przedsiębiorstwa. Przewiduje ona, że powoływanie dyrektora odbywać się będzie przez organ założycielski (minister, wojewoda) za zgodą załogi przedsiębiorstwa. Podobnie wniosek załogi o odwołanie dyrektora będzie rozpatrywany przez organ założycielski, który po przeprowa-

Ciąg dalszy na str. 2

Wojewódzka Konferencja PZPR w Gdańsku

T. Fiszbach ponownie I sekretarzem KW

GDAŃSK (PAP) — Zaplanowane na 2 dni obrady XVIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR w Gdańsku znacznie się przeciągnęły i zakończyły dopiero w niedzielę o godzinie 9 rano. Drugi dzień konferencji trwał więc nieprzerwanie 24 godziny.

Konferencja wybrała 121-osobowy Komitet Wojewódzki, liczącą 45 osób Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej oraz 30-osobową Komisję Rewizyjną. Wybrano 47 delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd partii. Łącznie z wybranymi poprzednio 15 delegatami przez załogi wielkich zakładów pracy, gdańska reprezentacja wojewódzkiej organizacji partyjnej na IX Zjazd liczyć będzie łącznie 62 delegatów. Wśród nich znajduje się zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR **Tadeusz Fiszbach,** wybrany na konferencji ponownie I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku.

Z uwagi na późną porę i zmęczenie delegatów konferencja postanowiła wybrać Sekretariat i Egzekutywę KW PZPR na najbliższym Plenum KW.

*

KRAKÓW (PAP) — 5 bm. w późnych godzinach nocnych zakończyła obrady trzecia część odbywanej etapowo konferencji uczelnianej organizacji partyjnej AGH w Krakowie. Kolejna sesja poświęcona była ocenie dotychczasowego przebiegu dyskusji przedzjazdowej oraz wyborom delegata na IX Nadzwyczajny Zjazd partii.

W trakcie posiedzenia poddano ostrej krytyce założenia programowe partii na IX Zjazd. Równocześnie wysunięto projekty szeregu rozwiązań alternatywnych. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność kształtowania polskiego modelu socjalizmu, przedstawiając metodologię tworzenia takiego modelu i podając propozycje szeregu rozwiązań praktycznych. Wniesiono również wiele uwag do projektu statutu PZPR.

W tajnym głosowaniu wybrano delegata na IX Nadzwyczajny Zjazd partii. Został nim zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, rektor AGH — prof. **Roman Ney.**

wiadomości dnia

Sobotnia praca górniczych załóg

◆ *KATOWICE — Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Górnictwa, w wolną sobotę, na pierwszej zmianie stawiło się do dobrowolnie podjętej pracy 38,1 proc. załóg kopalń węgla kamiennego. Spośród zatrudnionych bezpośrednio „na węglu" na swych stanowiskach pracy stawiło się 33,3 proc. górników.*

Wybory powszechne w CSRS

◆ *PRAGA — 6 bm. w Czechosłowacji zakończyły się trwające dwa dni wybory do Zgromadzenia Federalnego, czeskiej i słowackiej Rady Narodowej oraz do rad narodowych wszystkich szczebli na kolejną 5-letnią kadencję. Zgodnie z przewidywaniami, frekwencja była bardzo wysoka.*

Izraelskie rakiety „Hawk" w Libanie

◆ *WASZYNGTON — Amerykańska sieć telewizyjna „ABC" podała, że Izrael zainstalował w Libanie południowym przeciwlotnicze rakiety produkcji amerykańskiej, typu „Hawk". Źródła amerykańskie utrzymują, że jest to pierwszy wypadek zainstalowania przez wojska izraelskie tego typu wyrzutni rakietowych w południowej części Libanu.*

Przedłużenie mandatu wojsk ONZ na Cyprze

◆ *NOWY JORK — Rada Bezpieczeństwa ONZ opowiedziała się za przedłużeniem o dalsze 6 miesięcy obecności sił pokojowych na Cyprze, tj. do 15 grudnia br.*

Podziemna próba nuklearna w USA

◆ *WASZYNGTON — Stany Zjednoczone przeprowadziły w sobotę kolejną podziemną próbę jądrową na poligonie doświadczalnym na pustyni Nevada.*



W wielu gospodarstwach rolnych na Warmii i Mazurach bydło dojone jest bezpośrednio na pastwiskach, bez zaganiania ich do obór. PGR Klewki, dziennie dostarcza do zlewni ponad 6000 litrów mleka.
NA ZDJĘCIU: przygotowanie mleka z udoju do transportu do zlewni.
CAF — Moroz — telefoto

Trucie kompleksowe

Koncepcja budowy oczyszczalni ścieków w Ełku sięga końca lat sześćdziesiątych. Obowiązujący, aczkolwiek niezbyt realny, kolejny termin jej zakończenia, przypada na rok 1983. Jest wielce prawdopodobne, że będziemy jednak obchodzić okrągły jubileusz dziesięciolecia inwestycji rozpoczętej w 1974 roku, w scenerii, podtrutych rzek i jezior. Katastrofalne zanieczyszczenie środowiska postepuje wszak powszechnie, także w najbardziej malowniczych i chronionych ponoć zakątkach, Suwalszczyzny.

W województwie tym realizuje się obecnie cztery oczyszczalnie ścieków: w Augustowie, Giżycku, Ełku i Suwałkach. Termin „realizuje się" jest bardzo pojemny. W tym przypadku mieści również pojęcia organizacyjnego bałaganu na budowach, braku mocy przerobowych i środków, przejściowego marazmu. Wróćmy na chwilę do lektury jednego z wystąpień podczas miejskiej konferencji partyjnej w Ełku 13.11.1979 roku:

„Sprawa, która dla naszego miasta i regionu jest niezwykle ważną, to sprawa ostatecznego uregulowania oczyszczania i odprowadzania ścieków miejskich. Miasto o największym potencjale przemysłowym województwa, nadal nie ma oczyszczalni ścieków. Rozpoczęta przed pięcioma laty budowa oczyszczalni w Nowej Wsi, której wielkość kosztorysowa wynosi 158 mln zł, realizowana jest w sposób nie gwarantujący dotrzymania terminu odbioru na koniec 1979 r. Dotychczasowe zaawansowanie tej inwestycji w zakresie finansowym wynosi około 76 mln zł t.j. około 50 proc. pełnej wartości. Sugerowany przez przedsiębiorstwo wykonawcze termin zakończenia, to rok 1982. W wartości tej mieszczą się wybudowane dwa zbiorniki OBF i część poletek, co stanowi tylko część urządzeń przewidzianych do mechanicznego oczyszczania ścieków. W pozostałej, nie wykorzystanej wartości znajdują się urządzenia do oczyszczania biologicznego i reszta mechanicznego. Sytuację pogarsza fakt, że z dotychczas wybudowanych obiektów, miasto nadal nie korzysta. Nie oczyszczone ścieki odprowadza się do rzeki poniżej Nowej Wsi.

Przyczyny tego stanu rzeczy to: niskie roczne nakłady, ograniczające się do 10—12 mln zł i niewykorzystanie nawet tych nakładów na skutek niewielkiej zdolności przerobowej jednostki wykonawczej."

Od owych konferencyjnych alarmów upłynęło półtora roku i zastępca dyrektora PGKiM w Ełku Andrzej Semeńczuk musi dziś przyznać, że treść wspomnianego wystąpienia pozostaje aktualna. Co się zmieniło? Wielkość kosztorysowa wzrosła o 24 mln zł, a to za sprawą cenników, które wchodzą w życie szybciej, niż obiekty, których dotyczą. Oczywiście nie przetrwał też termin odbioru przewidziany na rok 1979, a później na przyszły rok. Mają one wartość li tylko kronikarską, a niebawem uzupełnione zostaną kolejnymi, równie abstrakcyjnymi datami.

Archiwalny zapis wystąpienia z 1979 roku, pozostał aktualny niestety, nie tylko w kwestii ochrony lokalnego środowiska naturalnego. Wnosił (nie po raz pierwszy) sensowną acz powierzchowną analizę trudnej sytuacji i kończył się wnioskami: „Problem możliwy jest do załatwienia poprzez niezwłoczne zwiększenie potencjału technicznego miejscowej jednostki wykonawczej PRIBP, do zdolności przerobu rocznego co najmniej 30 mln zł, której to pomocy należałoby udzielić ze strony innych, pokrewnych jednostek budowlanych; także przez zwiększenie przez Wojewódzką Komisję Planowania nakładów na ten cel do proponowanej, zwiększonej zdolności przerobowej."

Uwagi wywodzące się z Ełku uzupełniło szereg postulatów z całego województwa, których szczególnie wiele zrodziło się na fali odnowy. Jedne z ważniejszych dotyczą podporządkowania lokalnych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej bezpośrednio naczelnikom tych miast, na których terenie działają. Ten oczywisty wniosek wynika stąd, że sterowanie owymi

Ciąg dalszy na str. 2

Zjazd „Solidarności" region Białystok

Akcja protestacyjna odwołana

(INF. WŁ.) W sobotę rano, po 27 godzinach obrad zakończyła się pierwsza część I Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność" regionu Białystok.

Zebrani poparli akcję protestacyjną, którą region bydgoski zapowiedział w związku z niezrealizowaniem przez rząd porozumienia warszawskiego. Nie zostali bowiem dotychczas ujawnieni i ukarani sprawcy wydarzeń, które miały miejsce w Bydgoszczy 19 marca. **Akcja solidarnościowa w regionie Białystok, zgodnie z zaleceniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej, nie zostanie podjęta.**

Na pierwszym posiedzeniu zgłoszone zostały propozycje do programu działania oraz kandydaci do władz związkowych — Zarządu Regionu, Komisji Rewizyjnej i na przewodniczącego ZR (o funkcję tę ubiegać się będzie 16 osób) i na delegatów na Krajowy Zjazd „Solidarności". Drugie posiedzenie Zjazdu Delegatów regionu Białystok, na którym przeprowadzone zostaną wybory i uchwalony program działania, odbędzie się 25 i 26 czerwca. (jch)

Kto za i przeciw linii porozumienia

Wystąpienie M. F. Rakowskiego na konferencji PZPR w Bydgoszczy

Zanim przejdę do tego co mam do powiedzenia o sytuacji w kraju, oraz w tym kontekście do tzw. „wydarzeń bydgoskich" chcę załatwić kilka spraw organizacyjno - politycznych.

Po pierwsze pragnę serdecznie podziękować uczestnikom bydgoskiego forum oraz organizacji partyjnej „Zachemu", którzy w czasie obrad X Plenum nadesłali mi teleks, w którym solidaryzowali się z moim wystąpieniem na tym Plenum. To pierwsza uwaga. Druga zaś dotyczy mojej tutaj obecności. Mam nadzieję, że będę potraktowany, niezależnie od tego co powiem, jako przedstawiciel rządu oraz jako człowiek, który jest bardzo zajęty. Przyjechałem do was tylko na kilka godzin, by przedstawić swoje stanowisko i moim wystąpieniem przyczynić się do polepszenia sytuacji politycznej, atmosfery politycznej w waszym mieście. I wreszcie trzecia sprawa: do Prezydium wpłynęły 2 wnioski. Pierwszy „w sprawie wystąpienia tow. Rakowskiego. Proponujemy aby tow. Rakowski **wyjaśnił** „wydarzenia bydgoskie", a nie mówił o potrzebie pełnego wyjaśnienia tych wydarzeń". Dziwna to demokracja, w której już na początku określa mi się co mam mówić. Jeżeli autorzy tego wniosku, tj. towarzysze z ATR i WSP tak sobie wyobrażają demokrację w partii względnie w państwie, to wybaczcie ale jest to duże nieporozumienie. Będę mówił to, co w danej sprawie wiem, co uważam za stosowne powiedzieć i wreszcie to co w moim przekonaniu jest najważniejsze. Prosiłbym więc o przemyślenie sobie tego rodzaju wniosków zgłaszanych pod moim adresem. Również dlatego, że nie urodziłem się wczoraj i w partii jestem od 36 lat. Należy mi się więc choćby mały szacunek dla mojej działalności, również w tym województwie. Tutaj się urodziłem i tutaj w lasach pod Fordonem zginął z rąk hitlerowców mój ojciec.

Drugi wniosek postuluje, abym koniecznie odpowiadał na pytania. No cóż, jeżeli będą pytania, to odpowiem oczywiście, ale w ogóle szanowni zebrani, nie mogę się przyzwyczaić do pewnych reguł jakie się wprowadza lub chce się wprowadzić, które to reguły zmierzają do tego, że ten kto wchodzi na trybunę, to musi postępować tak jak ktoś na sali uważa. Czy tak naprawdę musi być? Czy naprawdę te nowe metody współżycia mają polegać na tym, że muszę się zachowywać jakby pociągany za sznureczek

Chciałbym teraz przejść do tego, co sobie naszkicowałem po przyjeździe do Bydgoszczy.

Staję przed wami w sytuacji nierównego partnera. Reprezentuję bowiem rząd, który jest atakowany. W domyśle oczywiście atakowane jest kierownictwo partii za dotychczasowy stosunek do tzw. wydarzeń bydgoskich. Być może, że to wszystko, co powiem tutaj nie zostanie zaakceptowane. Proszę was o jedno, wysłuchajcie uważnie tego co mam do powiedzenia. Będę mówił o tym, co myślę, będą to moje oceny, oceny wicepremiera rządu PRL, członka Komitetu Centralnego i komunisty. Proszę także o niemanifestowanie swego niezadowolenia w przypadku gdy coś wam nie przypadnie do gustu. Możecie je zademonstrować po moim wystąpieniu.

Przechodzę teraz do kilku spraw, które na marginesie wydarzeń bydgoskich gnębią mnie, lub też które zaprzątają moją uwagę. O „wydarzeniach bydgoskich" będę mówił w drugiej części swego wystąpienia. A będę mówił dlatego, ponieważ uważam, że nie można ich — a także tego co po nich nastąpiło — rozpatrywać w izolacji od ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej istniejącej w kraju. Muszę więc, jestem do tego zmuszony jako przedstawiciel rządu, jako członek tego rządu powiedzieć kilka słów o obecnym etapie rozwoju Polski, o tym jakie są te nasze w tej chwili największe problemy, co stanowi zagrożenie, a co stanowi zjawiska optymistyczne.

Chcę zacząć od przypomnienia, że od września 1980 r. kierownictwo partii z tow. Kanią na czele stara się realizować w polityce polskiej, w tej niezwykle skomplikowanej sytuacji, linię porozumienia. Mimo, że jest ona realizowana w niezwykle trudnych warunkach, mimo różnych zygzaków, linia ta obowiązuje i również ja uważam ją za jedyną rozsądną. Jest to linia na pozyskanie jak największej ilości ludzi w Polsce dla programu politycznego jaki został zaprezentowany na VI Plenum KC. Linia porozumienia, linia dialogu nie oznacza jednak i nie może oznaczać dyktatu jednej ze stron, które w jej realizacji mają uczestniczyć. Kierownictwo partii i rządu takiego dyktatu wobec żadnej grupy społecznej ani zawodowej nie stosują. Chcę jednak powiedzieć otwarcie: w obecnej chwili linia porozumienia jest zagrożona, jest wystawiona na silne uderzenie. Jej trwałość — oświadczam to z całą powagą — jest niepewna. Linia porozumienia może się załamać w wyniku działania sił nazwijmy to odśrodkowych, radykalnych, bądź też nieodpowiedzialnych, które problemy niepodległości Polski i zachowania bytu państwowego spychają na plan drugi. Linia ta i jej trwałość jest dlatego dzisiaj niepewna, ponieważ w moim najgłębszym przekonaniu — istnieją w kraju siły, które naszą gotowość do porozumienia, do dialogu i rozsądnych kompromisów, przyjmują jako zachętę do działań zmierzających do takiego osłabienia władzy, aby stała się ona bezwolną igraszką w rękach zdecydowanych — jak widać — przeciwników PZPR. Podkreślam, przeciwników PZPR. Gdzie szukać przeciwników naszej partii, gdzie szukać tych, którzy linię porozumienia traktują jako przejaw naszej słabości, jako politykę otwierającą drogę do ustępstw prowadzących do zgniłych kompromisów? No cóż? Jest ich sporo, w różnych organizacjach politycznych i społecznych. Będę o nich mówił nieco później. W osłabianiu i podmywaniu linii porozumienia często bezwiednie uczestniczą także członkowie partii, ludzie, którzy się zagubili, którzy działając być może w dobrych intencjach nie rozumieją międzynarodowych uwarunkowań państwa polskiego, którzy rozkochali się w totalnej krytyce przeszłości i teraźniejszości. Uprawiają tę krytykę od wielu miesięcy. Ich spojrzenie jest

Ciąg dalszy na str. 2

Wystąpienie M.F. Rakowskiego w Bydgoszczy

Ciąg dalszy ze str. 1

skierowane ciągle w przeszłość nie zaś w przyszłość.

Ponieważ zajmuję się związkami zawodowymi i ponieważ głoszę koncepcję partnerskich stosunków, czy też stworzenia w Polsce układu partnerskiego — to pozwólcie mi, że kilka słów poświęcę moim partnerom w „Solidarności". Byłoby wielkim błędem stosować wobec „Solidarności" uogólnienia. Trzeba dostrzegać różnego rodzaju nurty i tendencje występujące w łonie „Solidarności". Znam takie regiony Polski, wielkie zakłady pracy, w których już istnieje, bądź też zaczyna się dobra, czy nawet bardzo dobra harmonijna współpraca pomiędzy poszczególnymi ogniwami „Solidarności", Komitetem Zakładowym partii, czy też organizacją partyjną, dyrekcją, związkami branżowymi i wszelkimi innymi organizacjami działającymi w tym regionie, czy też w fabryce. Można powiedzieć więcej, że ludzi tych zespala jeden cel, a mianowicie: zrobić maksymalnie dużo dobrego by wyciągnąć Polskę z tego kryzysu gospodarczego i politycznego, w jakim się znalazła. Słowem, pracują codziennie nad tym, by zgodnie, w duchu partnerstwa pokonywać te przeszkody i trudności jakie wyrosły na drodze budownictwa socjalistycznego. Ale istnieją również — stwierdzam to z całą odpowiedzialnością — w „Solidarności" siły, czy też istnieje nurt, który stawia sobie za zadanie walkę z władzą ludową, walkę z PZPR. Myślę, że należy sobie fakt ten uświadomić i zanotować w pamięci.

Nie chciałbym również dożyć chwili, w której „moi współwyznawcy" czyli członkowie partii bądź towarzysze czy też współtowarzysze doszliby do wniosku, że reprezentanci tego nurtu, gdyby np. zdobyli władzę, to czyniliby rozróżnienia między dobrymi i złymi komunistami, między liberałami i „twardogłowymi", między mądrymi i głupimi. Nie, towarzysze! Takiego rozróżnienia w momencie kiedy istnieje ostra walka polityczna i wytyczony ściśle cel nie ma i nie będzie.

Reprezentanci wspomnianego nurtu w „Solidarności" codziennie wykraczają poza statutowe zobowiązania. Istnieje na to dziesiątki i setki dowodów. Przytoczę ich kilka tylko.

Ideolodzy „Solidarności" posługują się formułą, wg której związek nie jest czystym ruchem związkowym lecz ruchem społecznym, co więcej — w tezach programowych „Solidarności" napisano, że „Solidarność" jest jedynym ruchem społecznym, który może zagwarantować odnowę w kraju. Myślę, że nasza partia, również wy na tej sali, powinna udowodnić, że jest to teza niesłuszna. Ale czy to jest tylko ruch społeczny, dzisiaj, po dziesięciu miesiącach? Czy mamy tylko do czynienia z młodymi i niemłodymi ludźmi, którzy dopiero uczą się szkoły politycznego myślenia (bo tak najczęściej są oni przedstawiani również przez moich kolegów dziennikarzy), że to jest młodziutki ruch, że muszą się uczyć, w związku z tym trzeba im wybaczyć wiele rzeczy, no słowem pieścić. Pieszczoty na skalę ogólnonarodową. Jeszcze by chcieli, by ich pieściła zagranica, Związek Radziecki, nasi wszyscy przyjaciele, przecież przerażeni trwającą destabilizacją sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. No cóż, ja myślę, że w polityce nie ma miejsca na pieszczoty. W polityce trzeba stawiać kropkę nad i. Chcę tę kropkę postawić. Określenie „ruch społeczny" nie pasuje do pewnego nurtu działającego w „Solidarności". Nurt ten coraz bardziej daje o sobie znać. Jego żywiołem jest polityka, a chlebem powszednim atakowanie władzy. Jakie są przejawy działalności reprezentantów tego nurtu? Powołam się na przykłady wzięte z życia. Myślę, że upoważniają mnie one do formułowania ocen. Tego prawa nikt nie może mnie pozbawić. Otóż jedna z doradczyń „Solidarności", znany socjolog stwierdza „każda rewolucja w historii miała dwa etapy. Pierwszy, to przechwycenie symboli władzy centralnej; często przez małą garstkę ludzi, np. Bastylię zdobywało 800 ludzi. Drugi ważniejszy etap to zastąpienie funkcji nie wypełnianych już przez sparaliżowane państwo — chciałoby się zapytać przez kogo — (uwaga moja — M.F.R.) własnymi działaniami". U nas załamanie się państwa poprzedziło sierpniową eksplozję społeczeństwa. Od 7-miu miesięcy państwo nie było w stanie opanować pogłębiającego się kryzysu. To prawda, m. in. w wyniku fali wielkich strajków ale idźmy dalej. „Naszym obowiązkiem, twierdzi pani socjolog, jest przejęcie władzy w zakładach i regionach. Nie interesują nas gesty symboliczne i szczebel centralny. Niech dalej urzędują i wyobrażają sobie, że rządzą". Skoro jeszcze nie jest zainteresowana szczeblem centralnym, to mniemam, że zainteresowana jest tym, żeby wam towarzysze tę władzę odebrać i przekazać komuś. Powstaje pytanie — komu, w każdym bądź razie jakoś nie chce mi się wierzyć, że takie cele mają coś wspólnego z działalnością związku zawodowego. W innym miejscu swych wywodów postuluje ona: „Spróbujmy już uspołecznić środki produkcji przez przejęcie władzy w zakładzie, znieśmy stare struktury przez ich ignorowanie".

Tego rodzaju tekst powinien był ukazać się w tygodniku „Solidarność" na czołowym miejscu, po to, by ludzie zobaczyli, że nie jest to sielanka w jakiej znajduje się Polska i PZPR, że tu nad Wisłą, toczy się ostra walka polityczna, w której nie ma nawet ukrytych kart, prawie wszystko jest na wierzchu. Przytoczyłem tylko jedną wypowiedź, a jest ich wiele. Zwłaszcza w tych rzekomo czysto związkowych biuletynach, pisemkach itp. Tam się nieraz przelewa od zajadłych ataków na PZPR. Powiecie, że to ludzie nieodpowiedzialni. To stanowczo za słabe określenie. Chcę przypomnieć, że „Solidarność" uznała przecież przewodnią rolę PZPR w państwie polskim. Czy uznanie ma się wyrażać w nieustannych atakach na PZPR. Ale idźmy dalej. Proszę mi powiedzieć co ma wspólnego z działalnością związkową zatrzymywanie np. wysyłki towarów w ramach naszego eksportu? To co eksportujemy jest wynikiem międzynarodowych zobowiązań handlowych i przeszkadzanie w realizacji tych zobowiązań naprawdę nie jest zadaniem związków zawodowych. A co oznacza wdzieranie się do magazynów żywnościowych i żądanie prawa do kontroli tych magazynów? Kto jest od pilnowania tych magazynów, „Solidarność"? Kto ma prawo rozporządzać tą masą towarową, jaka się w nich znajduje, czy statut związku daje takie prawo, a inni są zwyczajnymi uzurpatorami? A kto mi wyjaśni co ma wspólnego działalność związkowa ze stałym przypuszczaniem szturmu na budynki partyjne, czy duch partnerstwa podsuwa tego rodzaju działania? A co oznaczają nieraz brutalne próby ustalenia przez poszczególne ogniwa „Solidarności", kto ma być wojewodą, dyrektorem, naczelnikiem gminy? A co wreszcie oznacza dziewięciomiesięczna już prawie trwająca kampania kierowania pod adresem władzy coraz to nowych postulatów, a także oskarżeń? Jest to przecież stała kampania. Stwierdzenie „Solidarności" regionu płockiego, że brak papierosów jest celnym ciosem wymierzonym w społeczeństwo polskie, a władze przez takie działania zmierzają do wywołania ognisk napięć w różnych regionach kraju! Jest to pomówienie o to, że władza, którą ja również reprezentuję, świadomie schowała gdzieś papierosy po to, by rzucić naród polski, względnie jego palącą część na kolana. Czy za takim pomówieniem kryje się tylko nieświadomość i zwyczajny kretynizm polityczny? A może kryje się coś więcej? Mnie nie wolno zadawać takich pytań.

Tej kampanii dezawuowania władzy rząd może się skutecznie przeciwstawić mając czynne poparcie członków partii.

Powiedzcie mi, towarzysze, czy tak ma wyglądać linia porozumienia, dialogu i partnerstwa? Proszę odpowiedzcie mi kto w Polsce ma być siłą rządzącą?

Uważam, że każdy, kto nosi legitymację PZPR w kieszeni a idee socjalizmu w sercu też musi sobie takie pytania zadawać. Do czego zmierzam? Ano zmierzam do tego, by z całą surowością, w poczuciu odpowiedzialności za każde słowo sformułować tezę następującą: w Polsce na porządku dziennym stoi zagadnienie władzy, nie władzy Kani, nie władzy Jaruzelskiego ani mojej, lecz władzy ludowej. Ta władza jest zagrożona, zagrożony w związku z tym jest byt państwowy Polski Ludowej. Kto w najbliższych dniach i tygodniach fakt ten będzie bagatelizował, ten marne wystawi sobie świadectwo i równie marne świadectwo wystawi mu kiedyś historia. Taka jest sytuacja. W związku z tym chcę powiedzieć, że limit rozsądnych kompromisów stosowanych przez władzę ludową, przez PZPR w nadziei, że będą one zrozumiane jako chęć ustanowienia partnerskich stosunków został całkowicie wyczerpany. Tam już nic nie ma. Trzeba sobie zdać z tego sprawę i niezależnie od tego, jakie będzie wasze osobiste zdanie na ten temat — ja przy tej tezie będę trwał. Uważam, że nadchodzą takie dni i tygodnie, kiedy każdy członek partii musi odpowiedzieć sobie na pytanie i będzie musiał odpowiedzieć po czyjej będzie chciał stać stronie. Czy po stronie tych, którzy nie bagatelizują powstałych zagrożeń, czy też po stronie tych, którzy tę władzę systematycznie i już jak gdyby z przyzwyczajenia atakują i atakować będą, bo co do tego to też nie mam wątpliwości. Ponieważ chcę uniknąć bezzasadnych oskarżeń o to, że wrzucam „Solidarność" do jednego worka i traktuję ją jako politycznego przeciwnika, oświadczam raz jeszcze, że traktuję jako przeciwnika ten nurt polityczny „Solidarności", który bezustannie atakuje podstawy naszego systemu i już dawno przekroczył barierę oddzielającą związki zawodowe od ruchu względnie partii politycznej.

Tyle o sytuacji politycznej w kraju na tle której, chcę się wypowiedzieć na temat tego co stało się w Bydgoszczy w dniu 19 marca br. Być może, że w tym co powiem będę się także powtarzał, ale czasem i powtarzanie jest konieczne, aby to co człowiek ma do powiedzenia doszło do świadomości tych, do których dojść powinno. To dramatyczne zdarzenie miało miejsce w okresie trwającego od miesięcy głębokiego kryzysu politycznego, w okresie wielkich namiętności i niepewności władzy ludowej. Miało miejsce już po okupacji budynków państwowych w Nowym Sączu i w Ustrzykach oraz w sytuacji, gdy trwała okupacja budynku na ul. Dworcowej, tutaj w Bydgoszczy. Reprezentuję pogląd, że gdyby nie doszło do takiego wydarzenia w Bydgoszczy, obiektywnie rzecz biorąc mogłoby się zdarzyć w każdym innym miejscu Polski, być może z innego powodu, być może z innej okazji. A mogłoby się zdarzyć dlatego, że w czasach tak wielkich przewartościowań i tak głębokiego, najgłębszego kryzysu w historii socjalizmu na ziemiach polskich, powstają sytuacje nieoczekiwane, którym czasem nawet trudno zapobiec.

Powiedziałem to kiedyś w Sejmie i powtarzam to tutaj, że w historii narodów często nawet wydarzenia tragiczne przybierają później obrót korzystny dla jakiejś klasy społecznej lub dla całego narodu. Tak zresztą traktuję wydarzenia bydgoskie. Ich skutki w sumie są pozytywne. Ostrzej stanęły wszystkie sprawy związane z praworządnością. W środkach masowego przekazu, na tysiącach zebrań, rozpoczęła się poważna dyskusja nad tym, co należy uczynić, aby praworządność nie mogła być przez nikogo naruszana. Przystąpiono do krytycznego przeglądu wielu ustaw. Powstała specjalna komisja ds. przestrzegania praworządności. W sumie posunęliśmy się o krok naprzód, o wielki krok naprzód w tej niezwykle ważnej dziedzinie, jaką dla każdego obywatela jest sfera praworządności.

Wiem, że również wy towarzysze domagacie się, aby sprawa bydgoska była wyjaśniona do końca. Powstaje jednak pytanie co ma być tym końcem? Chcę postawić pytanie: czy rząd zajął wobec wydarzeń bydgoskich pozycję na NIE? Czy kierownictwo rządu, a w gruncie rzeczy również kierownictwo partii od początku przyjęło postawę, że wszystko było w porządku i że należy pokazać plecy każdemu kto uważa inaczej? Tak nie było. Nie przekreślają tego stwierdzenia zmieniające się z upływem dni i tygodni, w miarę gromadzenia nowych faktów i naświetleń oceny. Rząd zajął w sprawie wydarzeń bydgoskich stanowisko jednoznaczne. Premier z trybuny sejmowej wyraził ubolewanie z powodu tych wydarzeń. Jeżeli ktokolwiek rozumie coś z polityki to wie, że w takiej formule o ubolewaniu kryje się również przyznanie, że był to błąd, bądź też, że popełniono błędy w czasie tej akcji, czy też, że w ogóle akcja ta była niecelowa, przedwczesna etc. Dokonano także następnych kroków; odwołano dwóch wicewojewodów, zagwarantowano w porozumieniu warszawskim nietykalność Związku i jego działaczy. Ta ostatnia sprawa jak nam mówiono podczas rozmów w Warszawie była jedną z głównych przyczyn ogłoszenia strajku ostrzegawczego i generalnego, podkreślam, sprawa gwarancji i bezpieczeństwa dla „Solidarności" dla działaczy związkowych została uroczyście zapisana w porozumieniu, na którym widnieje podpis wicepremiera rządu PRL. Pytam się: czy to mało? Ale to nie wszystko. Cały czas mówiono nam, że działalność Rulewskiego i jego kolegów, ich zjawienie się na sesji WRN było konsekwencją walki jaką toczyli o uznanie „Solidarności Wiejskiej" — nie mogli żyć bez niej. Załóżmy, że nie mogli żyć. Możecie oczywiście powiedzieć, że źle się stało, iż przez kilka miesięcy sprawa ta nie została rozwiązana i że musiało dojść do takiej akcji Rulewskiego i jego kolegów. Być może, ale wtedy proszę wziąć pod uwagę, że żyjemy w czasach załamywania się starych struktur, tworzenia nowych, istnienia różnego rodzaju oporów, przyzwyczajeń, a także obaw wyrastających z różnie pojmowanych racji państwowych i politycznych. No dobrze, ale jeśli nawet ktoś tego nie chce uznać, jeżeli ktoś uważa, że proces demokratyzacji może się realizować tak jak jakiś proces techniczny z góry przewidziany, określony przez parametry techniczne, to chcę powiedzieć, że porozumienie warszawskie, a także to co nastąpiło później w kwietniu, powinno było całkowicie zaspokoić bojowników typu Rulewskiego, który notabene dłużej przeleżał się w szpitalu niż Jan Paweł II, chociaż papież był naprawdę ciężko ranny, ale widocznie p. Rulewski ma słabe zdrowie. Otóż chcę powiedzieć, że cel ten został spełniony. „Solidarność Wiejska" została uznana. Mogę powiedzieć, że mam nawet z tego powodu pewne kłopoty, ponieważ w „Solidarności Wiejskiej" sporo jest ludzi, którzy wcale nie ukrywają tego, że reprezentują również nurt dążący do rozbicia struktur, na których opiera się władza ludowa. No ale trudno. Trzeba będzie walczyć z tymi, którym marzy się Polska bez socjalizmu. W każdym bądź razie spełniony został cel, który zaprowadził p. Rulewskiego i jego kolegów do sali WRN, a po drodze kazał mu jeszcze wezwać zakłady pracy, by przyszły pod Wojewódzką Radę Narodową. Dziwne, że te wszystkie elementy działania MKZ-u bydgoskiego jakoś uchodzą z pola uwagi wielu towarzyszy, natomiast koncentrują się tylko na tej stronie rządowej. Ciekawe dlaczego? No, może zaczęlibyśmy przynajmniej trochę obdzielać odpowiedzialnością za to, co się wówczas tam stało także bydgoski MKZ? Osobiście oczekuję choćby trochę wsparcia dla tezy, że druga strona nie była bez winy. Dlaczego tego wsparcia nikt z was mi nie udziela? Dlaczego publicznie nikt z was nie powie, że p. Rulewski jest klasycznym demagogiem, zaprosił 15 tys. ludzi przed WRN? Że stawiał opór, że upokarzał wicewojewodów i mjr. Bednarka? W imię jakich racji to zrobił? Dlaczego tylko ja mam posypać sobie głowę popiołem? A wy towarzysze co? Nie jesteście członkami partii rządzącej? A wasza rola sprowadza się jedynie do krytyki władzy? Jak na miłość boską, ma wyglądać ta współpraca i to współżycie w jednym państwie i w jednej partii. Nie towarzysze, taka demokracja w żadnej partii nie jest możliwa. Nie tędy droga. Nie po drodze mi z taką postawą. Nie po drodze mi z takimi jednostronnymi i jednobokimi postawami.

Tu się ktoś pytał, kto kazał bić? Nikt nie kazał bić. Niestety, ale tak się mogło zdarzyć ponieważ namiętności ludzkie są silniejsze od regulaminów. Można i trzeba to zdarzenie ocenić krytycznie, można powiedzieć, że było to nieszczęście — w porządku, trzeba się z taką oceną zgodzić, ale to przecież nie można traktować jako wydarzenia, które wymaga postawienia na nogi całego narodu, wymaga strajku generalnego który miał otworzyć — jak wyznał B. Lis w „Sztandarze Młodych" — drogę do obalenia tej władzy. Kiedy przedwczoraj wracałem z Bydgoszczy usłyszałem w dzienniku radiowym relację jakiegoś dziennikarza z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Powiedział on, zapisałem sobie to bzdurne zdanie w pamięci, że „rząd nic nie zrobił do tej pory w sprawie wykonania porozumienia". Zapytuję, jak można być tak nieuczciwym, jak można tak okłamywać opinię publiczną i dokładać ręki do dalszego podnoszenia stanu napięcia?

Stale powtarzane jest pytanie: kto winien? Ja muszę wam dzisiaj udzielić na nie odpowiedzi. Otóż winien jestem ja, winien jest Wojciech Jaruzelski, winien jest rząd, bo to właśnie my musimy wziąć na siebie odpowiedzialność za przebieg wydarzeń bydgoskich. Musimy, ponieważ rząd odpowiada za całą swą administrację. Skoro odpowiadam na to dręczące was pytanie, to teraz można postawić dalsze pytania: co z nami zrobić, bo zdaje się, że o to właśnie chodzi tym z „Solidarności", którzy to pytanie stawiają. Im chodzi o proces polityczny przeciwko władzy, o to żeby ten proces toczył się na oczach całej Polski, by podmywał w dalszym ciągu fundamenty tej wcale nie mocnej władzy, w której wielu z was uczestniczy. Władza to nie tylko rząd, kierownictwo partii, ani premier, ja, inni wicepremierzy i ministrowie. To wy także. Można powiedzieć więcej — proces przeciwko władzy, do którego się dąży byłby procesem przeciwko PZPR, a nie przeciwko majorowi Bednarkowi, ani przeciwko dwóm wicewojewodom, zmaltretowanym psychicznie. Nie przeciwko nim byłby ten proces lecz przeciwko partii i jej pozycji. I o to chodzi w całej kampanii, którą P. Rulewski i jego widoczni i niewidoczni przyjaciele rozwijają. Chodzi o to by tę władzę pognębić, by ją osłabić, by padła na kolana. Taki jest podstawowy cel ciągłego powrotu do wydarzeń bydgoskich mimo, że proponowaliśmy już dziesięć razy — zamknijmy tę nieszczęsną kartę, wrócimy do niej tak czy tak i w postanowieniach dyscyplinarnych wobec ludzi, którzy naruszyli zasady obowiązującego ich regulaminu. Wrócimy na kartach historii, wrócimy wtedy, kiedy będzie w Polsce spokój. Odpowiedź jest inna. Nie, trzeba iść do przodu, trzeba dobijać tą władzę, trzeba ją rzucić na kolana. Niech pokaże swoją bezsiłę. Taki jest cel tej kampanii, taki jest cel wciągania na nowo klasy robotniczej do strajku. Dzieje się to w warunkach kiedy my ledwo dyszymy, kiedy Polska nie otrzymuje już znikąd pomocy, kiedy w krajach socjalistycznych rośnie zniecierpliwienie, w sytuacji, w której na wschodzie i zachodzie rozlegają się głosy „nie będziemy utrzymywać tych darmozjadów, niech pracują, nie będą żyć na nasz koszt". Powiedziałem kto jest winien. Wy osądźcie sami co z tymi winnymi zrobić. Ale chcę stwierdzić kategorycznie: żadnego procesu politycznego przeciwko tej władzy nie będzie. Jeśli ktoś chce wystawiać na niebezpieczeństwo nasz narodowy byt, dąży do postawienia pod znakiem zapytania szanse realizowania programu odnowy proszę bardzo, niech idzie do przodu, niech dalej naciska. To nie o moją skórę chodzi, ani nikogo innego z kierownictwa rządu lub partii. Chodzi o przyszłość kraju. Ale ten kto chce naszą władzę osłabić niech pamięta, że bierze na siebie historyczną odpowiedzialność za to co się stanie z naszym państwem, z narodem, który żyje pomiędzy Bugiem i Odrą i Nysą Łużycką. W granicach przez 36 lat gwarantowanych przez Związek Radziecki i pozostałe państwa Układu Warszawskiego. My się zbliżamy towarzysze do bardzo niebezpiecznej granicy i nie strajki nam są potrzebne i demonstracje typu procesów politycznych przeciwko wicewojewodom. Koniec z tym. Historia oskarżyłaby nas o głupotę polityczną, gdybyśmy poszli w tym kierunku. Tu nie chodzi o ukrywanie winnych. A cóż to za problem przyznać się do tego, że ja odpowiadam za to? Mogłem nawet podjąć, choć nie podejmowałem w tej sprawie, decyzji. Mogłem podjąć na gruncie tego co się działo w kraju, mogłem podjąć w oparciu o posiadane informacje i też by mnie historia rozgrzeszyła, bo nie była to zbrodnia — był to błąd polityczny i taki się zdarza. Oby tylko takie się zdarzały w dziejach narodu. Dziwię się wielu towarzyszom, swoim współtowarzyszom, że tak się strasznie zaangażowali w namiętne traktowanie tej sprawy z pozycji moralnej, podczas kiedy mamy do czynienia z czystą polityką, czyściutką jak łza. Mamy do czynienia z realnym układem sił politycznych w Polsce. Ten realny układ sił musimy brać pod uwagę. Jeśli odejdziemy to ktoś inny też będzie musiał fakt ten brać pod uwagę. Gdyby na przykład z was został dziś sformowany tutaj na poczekaniu rząd, to też staniecie przed tymi samymi dylematami, przed którymi my stoimy. Będziecie musieli sobie każdego dnia odpowiadać na pytania co jest najważniejsze dla naszego kraju. I proszę mnie źle nie zrozumieć, nie chcę ja nikogo chronić, ani bronić, ani osłaniać, bo i nie ma takiej potrzeby. Wszystko przecież leży na wierzchu. Nie o to chodzi, nie chodzi także o zachowanie stołków, bo to nie są towarzysze stołki wygodne i bezpieczne. To jest wulkan. Jak się na nim siedzi, to trzeba azbestowe portki wkładać, bo bez nich natychmiast człowiek by się spalił. Nam na utrzymaniu się na tych fotelach nie zależy. Ale jesteśmy komunistami. Moja generacja ma rozwinięte poczucie odpowiedzialności za kraj. Ma je ponieważ zapłaciła wielką cenę za przeżycie okresu okupacji i pierwszych trudnych lat powojennych.

Wspomniałem już, że limit rozsądnych kompromisów z naszej strony został już wyczerpany. Wyczerpuje się także limit cierpliwości naszych sojuszników. Przeciwnicy socjalizmu otworzyli kolejną fazę napięć — zajęli się Związkiem Radzieckim. Antyradzieckość przejawia się nie tylko w zrywaniu gwiazd czerwonych z grobów żołnierzy radzieckich. Jest widoczna np. w różnych pisemkach zakładowych. W wielu z nich od miesięcy jazgocze się przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ich redaktorzy pozwalają sobie na głupie karykatury, na kpiny z kraju, który gwarantuje nasze granice, na kpiny z kraju, który bezinteresownie pomaga nam w ostatnich miesiącach. Nie bądźcie wobec tych antynarodowych poczynań obojętni. Milczenie w tej sprawie nie jest powodem do chwały, raczej do wstydu.

Możecie oczywiście powiedzieć, że Rakowski przyjechał i nic nie wyjaśnił, bo prawdopodobnie oczekiwaliście ode mnie, żebym w zębach tutaj przyniósł tych dwóch wicewojewodów, może jakiegoś ministra, może jeszcze kogoś, może powinienem był przyjechać z wyrokiem już na kogoś. Z niczym takim nie przyjechałem, ani nie miałem zamiaru przyjeżdżać. Natomiast miałem zamiar przyjechać — była to moja inicjatywa — po to, by przedstawić wam, moim współtowarzyszom swój punkt widzenia. Ten punkt widzenia przedstawiłem. Myślę, że choć nie przyniosłem w zębach żadnej ofiary, to dość wyraźnie przedstawiłem sytuację polityczną kraju, sytuację PZPR i naszą sytuację w Europie i w świecie. Polska może stać się w najbliższym czasie zarzewiem niepokojów, których znaczenie wykroczy poza jej granice. Czy musi tak być? Ja uważam, że nie. Nadal, wierzę w to, że istnieje szansa na realizowanie linii porozumienia, choć ulega ona zmniejszeniu. Wierzę w to, że uda się uzyskać partnerską współpracę z drugą stroną, z ludźmi typu Lecha Wałęsy i tych, którzy mu sprzyjają, z ludźmi którzy realistycznie oceniają sytuację w Polsce, którzy są zdania, że nie wolno już strajkować, nie wolno wzniecać nowych niepokojów. Ja liczę na wsparcie tych ludzi w tej mojej jakże trudnej działalności. Wierzę także towarzysze w swój naród, w jego mądrość, w jego przywiązanie do 36 lat pokoju w Europie i w Polsce, w przywiązanie narodu do historycznych granic, w przywiązanie do tych wartości, które niezależnie od wszystkich błędów, z inicjatywy PPR-u, a potem PZPR-u zostały w Polsce zrealizowane. Niedawno słyszałem wypowiedź jednego z działaczy „Solidarności", który powiedział, że w Polsce lat siedemdziesiątych budowało się tylko więzienia i komendy MO. Można i takie głupstwa pleść, ale nie mają one nic wspólnego z rzeczywistością. Wystarczy spojrzeć na nasz kraj, by przekonać się, że nie więzieniami jest on pokryty. Może by się warto zastanowić, wracam do swojej myśli na wstępie wypowiedzianej, co kieruje ludźmi, którzy wygłaszają takie stwierdzenia, ja mimo wszystkich niepowodzeń w budowaniu układu partnerskiego, wierzę w zdrowy rozsądek moich rodaków i chcę wierzyć, że linia porozumienia, której przekonanym i konsekwentnym wyznawcą jest Stanisław Kania, może być utrzymana, ale może być utrzymana, szanowni towarzysze, tylko wtedy, kiedy na wszystkie te wydarzenia, także wydarzenia w Bydgoszczy spojrzycie realistycznie, bez emocji, jeżeli nie pozwolicie na ich podgrzewanie. Ponieważ — wierzcie mi proszę — wydarzenia w Bydgoszczy były ważne, ale nie na tyle ważne, by mogły one określać los narodu w najbliższych miesiącach i latach.

Konferencja PZPR w Bydgoszczy

Poparcie dla M.F. Rakowskiego

BYDGOSZCZ (PAP) — W dniach 6—7 bm. odbyła się w Bydgoszczy konferencja programowo - wyborcza PZPR z udziałem 335 delegatów, reprezentujących blisko 35-tysięczną miejską organizację partyjną. Była to druga część obrad rozpoczętych 30 maja br., kiedy to rozstrzygnięto kwestie proceduralne oraz podjęto uchwałę w sprawie pełnego i obiektywnego wyjaśnienia wydarzeń bydgoskich.

6 bm., w części obrad poświęconej wydarzeniom z 19 marca br. wziął udział wicepremier **Mieczysław Rakowski.**

Na konferencji wystąpił Mieczysław Rakowski (tekst podajemy oddzielnie). Konferencja wyraziła aprobatę dla działań M. F. Rakowskiego w sprawie rozmów z grupą roboczą KKP NSZZ „Solidarność", które mają rozpocząć się w poniedziałek 8 bm.

Po 17 godzinach obrad konferencja przyjęła program działania miejskiej organizacji PZPR na nową kadencję.

Z prac Prezydium Rządu

Ciąg dalszy ze str. 1

dzeniu wyjaśnienia podejmować będzie właściwą decyzję.

Proponuje się, aby ustawy weszły w życie z początkiem czwartego kwartału br. Stworzy to możliwość odpowiedniego przygotowania się organizacji gospodarczych i załóg do działalności w nowych warunkach, jak również uporządkowania związanych z tym przepisów prawnych.

Jednocześnie trzeba mieć na uwadze, iż w okresie przejściowym, w sytuacji poważnych niedoborów surowców i materiałów nie wszystkie zakładane rozwiązania uda się wprowadzić szybko w życie. Wspólnym zadaniem rządu i załóg będzie stworzenie warunków dla maksymalnego skrócenia tego okresu.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekty ustaw o zmianach w organizacji naczelnych i centralnych organów administracji państwowej oraz projekt uchwały w sprawie trybu ich wdrażania.

W kolejnym punkcie Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie systemu ekonomiczno-finansowego PGR. Proponowane rozwiązania zakładają zlikwidowanie dotacji i dopłat do działalności produkcyjnej PGR mających charakter wyrównywania cen z jednoczesnym zapewnieniem przedsiębiorstwom pełnej samodzielności w zakresie ustalania kierunków i rozmiarów produkcji zgodnie z posiadanymi możliwościami produkcyjnymi i ekonomicznymi przedsiębiorstwa. Nowy system wprowadza zasady premiowania oparte na udziale załóg w zysku, zgodnie z założeniami reformy gospodarczej.

Prezydium Rządu przyjęło rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie podwyższenia najniższych emerytur, rent i świadczeń pieniężnych dla rolników oraz rodzin przyznanych w oparciu o przepisy ustawy z 27 października 1977 r. Podwyżki wchodzą w życie od 1 lipca br.

Wiele uwagi poświęciło Prezydium Rządu zaopatrzeniu ludności w podstawowe artykuły. Uległo ono dalszemu pogorszeniu, produkcja wielu artykułów pierwszej potrzeby nie zapewnia ciągłości dostaw. Prezydium Rządu, podjęło decyzje mające na celu zapobieżenie dalszemu pogarszaniu się sytuacji w tej dziedzinie. Poszczególne resorty zobowiązane zostały do wykorzystania na potrzeby rynku wszystkich posiadanych rezerw produkcyjnych i środków finansowych. M.in. podjęto decyzję o przeznaczeniu całego dochodu dewizowego, uzyskiwanego przez przedsiębiorstwo PEWEX na zakup artykułów żywnościowych.

Obchody Święta Ludowego

Ciąg dalszy ze str. 1

przewodniczący CK SD — **Edward Kowalczyk,** wiceprezesi NK ZSL: **Józef Kukułka** i **Jerzy Szymanek,** wicepremier — **Roman Malinowski,** członkowie Rady Państwa z zastępcą przewodniczącego Rady — **Zdzisławem Tomalem.**

Zebrani odśpiewali hymn państwowy.

Akademię otworzył C. Ignar.

Święto Ludowe — powiedział prezes NK ZSL — zostało wprowadzone przez Stronnictwo Ludowe w 1931 r. dla upamiętnienia połączenia trzech partii chłopskich, jednocząc ruch ludowy w walce z biurokratycznym systemem dyktatury o prawa obywatelskie. Odbywa się ono od 50 lat w dniu Zielonych Świątek.

W Polsce Ludowej Święto Ludowe jest manifestacją chłopów jako współgospodarzy kraju w przymierzu z klasą robotniczą.

W każdym z dotychczasowych kryzysów politycznych występowało zaniedbanie najpilniejszych potrzeb rolnictwa, upadek produkcji rolnej i protest klasy robotniczej z powodu braku żywności. Aby to było po raz ostatni! Rodzący się obecnie demokratyczny partnerski styl współdziałania międzypartyjnego oraz wzrastająca rola związków zawodowych, organizacji społecznych i samorządu budzą taką nadzieję.

Konieczne jest jednoczenie wszystkich sił patriotycznych, całego narodu, aby podźwignąć z głębokiego kryzysu politycznego i gospodarczego naszą Ojczyznę. Nie dopuścić do dalszego pogrążania jej w biedzie, słabości i niebezpieczeństwie.

ZSL, które również ponosi odpowiedzialność za deformacje, otrząsa się z kunktatorstwa i staje do wdrażania socjalistycznej demokracji, do walki o sprawiedliwość, o rozwój produkcji żywności dla wsi i miast.

Istniejące od 50 lat Święto Ludowe — zaakcentował Stefan Ignar — niech będzie w tym roku obchodzone pod hasłem: **chłopi polscy i ich partia ZSL, robotnicy rolni, młodzież wiejska, związki i organizacje zawodowe rolników, zrobią wszystko, poniosą największe ofiary dla podźwignięcia ojczyzny — wolnej, niepodległej, suwerennej, aby zapewnić swym dzieciom, wnukom i prawnukom wiek życia w pokoju, wolności, dostatku i kulturze.**

Prawie 2-godzinną część artystyczną akademii rozpoczął prolog poetycki „Na Ludowe Święto" w opracowaniu Wojciecha Siemiona, wykonywany przez artystów scen warszawskich.

W naszym regionie

Ciąg dalszy ze str. 1

Stronnictwie od Kongresu ZSL i niedawnego Plenum NK.

W części artystycznej wystąpiły zespoły ludowe „Narwianie" z **Pogorzałek** i „Kołowrotki" z **Knyszyna.** Koncert prowadziła znana poetka ludowa — **Elżbieta Daniszewska.**

Sporo osób zgromadził niedzielny „Festyn ludowy" w białostockim Parku Zwierzynieckim. (h)

★

Ubiegła niedziela, obchodzona w całym kraju jako święto polskiej wsi, była dniem uroczystym dla większości mieszkańców woj. łomżyńskiego. Uroczystości zorganizowano skromnie z umiarem.

W tradycji katolickiej dzień ten obchodzony jest jako Zielone Świątki. We wszystkich parafiach odbyły się uroczyste msze, w których uczestniczyły dziesiątki tysięcy wiernych. Obrzędy przebiegały w atmosferze smutku i żałoby jaka obowiązuje w Kościele Rzymskokatolickim po zgonie Prymasa Polski księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wojewódzkie uroczystości Święta Ludowego zorganizowano w bieżącym roku w Kolnie. Wzięli w nich udział przedstawiciele władz centralnych ZSL oraz politycznych i administracyjnych województwa: członek NK ZSL — wiceminister Kultury i Sztuki — **Józef Fajkowski,** przewodniczący WRN — **Zygmunt Grygo,** wojewoda — **Jerzy Zientara,** sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Michaluk.**

Referat okolicznościowy wygłosił prezes WK ZSL — **Józef Surowiec.** Podkreślił on szczególną rolę jaka przypada wsi polskiej w rozwiązywaniu problemów społeczno - politycznych i gospodarczych. Warunkiem wyjścia z kryzysu, w jakim znalazł się kraj, jest możliwie najsłuszniejsze ze społecznego punktu widzenia rozłożenie obowiązków między obywateli. Sprawiedliwa ocena wkładu każdego z nas, czy to rolnika, czy robotnika — we wspólny dorobek. W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Łomża".

★

Nie przez przypadek w woj. **suwalskim** na gospodarza tegorocznych obchodów Święta Ludowego wybrano **Ełk.** Miasto to było niegdyś kolebką powstania Mazurskiej Partii Ludowej. Założona w grudniu 1896 r. skupiała najaktywniejszych chłopów oraz przedstawicieli innych warstw społecznych.

Głównymi treściami obchodzonego w tym roku Święta są tradycje, zwłaszcza 85 rocznica powstania Mazurskiej Partii Ludowej oraz rocznica powstania ZSL. Nie zapomniano o współczesności. Referat przypomniał osiągnięcia Stronnictwa oraz wsi na tle aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju.

Przed wsią i rolnictwem stoją poważne zadania. Dlatego prezes suwalskiego WK ZSL zaapelował do wszystkich instytucji pracujących na rzecz wsi, związków zawodowych i organizacji społecznych o stworzenie warunków, w których rolnictwo mogłoby podołać obowiązkowi wyżywienia kraju. (jn)

Zebranie dziennikarzy

Dlaczego Białystok i województwo białostockie w ostatnich latach nie może poszczycić się widocznymi osiągnięciami, jeśli chodzi o kulturę, jej bazę i w ogóle całą infrastrukturę kulturalną, która służyłaby prężniejszemu niż dotąd rozwojowi środowisk kulturotwórczych? Kto odpowiada za to, że Białystok — ponad 220-tysięczne miasto nie ma z prawdziwego zdarzenia książnicy? Dlaczego nasze uczelnie zwłaszcza Filia UW gnieździ się w starych budynkach, gdy tymczasem z roku na rok rosną biurowce? Dlaczego po ożywieniu na początku lat siedemdziesiątych białostocka kultura popadła w ostatnim czasie w głęboki letarg?

Te i wiele innych problemów oraz pytań były przedmiotem spotkania członków organizacji partyjnych przy „GW" i PR i TV z kierownictwem Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR w Białymstoku. Sprawy te nurtowały już wcześniej środowisko dziennikarskie Białegostoku. Dziennikarze na zebraniu w dniu 11 maja uznali, że za ten stan ponosi także odpowiedzialność Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR oraz kierownictwo Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, wyrażając instytucjom tym swoje wotum nieufności.

Na piątkowym spotkaniu sekretarz KW — Halina Olczak-Pietrowska omówiła stan realizacji programu kultury w woj. białostockim i odpowiedziała na wiele zgłoszonych pytań.

Podczas spotkania dyskutowano również o złożonych problemach informacji, poddano krytyce niewłaściwy system kierowania środkami komunikacji społecznej oraz układ wzajemnych stosunków między dziennikarzami a dysponentami politycznymi. W ostatnim czasie wiele zmieniło się w tym zakresie na lepsze i jest nadzieja, że są to zmiany nieodwracalne. (sp)

c.d.ze str.1

przedsiębiorstwami poprzez władze wojewódzkie za pośrednictwem branżowego zjednoczenia (które miało zapewnić harmonijne zaspokajanie potrzeb komunalnych województwa) przyniosło w efekcie narastanie dysproporcji oraz rozproszenie potencjału wykonawczego i remontowego.

Co zyskano przez reorganizację w gospodarce komunalnej, w fazie reformy administracji terenowej? — W Ełku nic poza stratami, wynikającymi z pozbawienia miasta własnej, silnej niegdyś jednostki.

Trucie kompleksowe

Centralizacja zarządzania, z założenia sprzyjać miała trafności decyzyjnej w skali makroekonomicznej, koncentrowaniu środków na kolejnych budowach, uszeregowanych pod względem ich ważności, racjonalnemu przemieszczaniu ekip wykonawczych itp. Okazało się, że teoria ta nie pasuje do praktyki. Wykonawczy i remontowy potencjał województwa „rozmieniono na drobne", porozpoczynano nowe budowy, zmniejszając szanse zakończenia poprzednich.

Dyrektor Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Ełku Wiesław Stasiewicz uważa, że przynajmniej w kwestii budowy oczyszczalni stracono już w ten sposób wiele czasu i środków. Aż się prosi skoncentrowanie uwagi na oczyszczalni w Augustowie, zakończeniu jej, potem przerzuceniu skromnych ekip i sprzętu do Ełku itd. Gdyby ktoś o tym w porę pomyślał, „Augustów" chodziłby już na pełnych obrotach, a i „Ełk" byłby bliższy finału. Tymczasem jednoczesna budowa kilku oczyszczalni ciągnie się w nieskończoność. Na każdym obiekcie zachowywane są jedynie pozory ruchu, a ścieki komunalne jak truły, tak bez przeszkód trują na całym terenie województwa.

Dlaczego naczelnicy miast nie mieliby decydować o tym, które problemy komunalne — wodociągi, remonty mieszkań i dróg czy oczyszczalnie, są najpilniejsze i którymi w pierwszej kolejności zająć się powinny lokalne jednostki do tego celu powołane? Z tym pytaniem zwróciłem się 18 listopada ub. roku do ówczesnego wicewojewody suwalskiego Aleksego Łozowskiego. Usłyszałem taką mniej więcej odpowiedź:

— Nosimy się z zamiarem podporządkowania tych przedsiębiorstw naczelnikom miast, miast i gmin. Obecnie jest ich osiem i niewielkie są szanse na powołanie następnych, niemniej istniejące powinny lepiej służyć społeczeństwu. Postulaty komunalne zostaną więc rozwiązane. Myślę, że nastąpi to od początku 1981 roku. Wtedy i naczelnicy będą inaczej podchodzili do sprawy, bo teraz mówią, że to faktycznie nie ich zakłady.

Wicewojewoda Łozowski myślał za szybko. Pół roku później, już w Ełku, zapytałem o finał wspomnianych inicjatyw i nie usłyszałem, by się cokolwiek w tym względzie zmieniło. Widać problemy komunalne, a wśród nich temat: „miejska oczyszczalnia ścieków", nie niepokoją dostatecznie decydentów.

Dwa osadniki, które w Nowej Wsi Ełckiej zdołano pobudować, miały spełniać technologiczną funkcję odkrytych basenów fermentacyjnych, a faktycznie stanowią całą oczyszczalnię i przyjmują wszystkie ścieki z miasta. Technologia legła w gruzach, a nazwa „proces oczyszczania" używana jest zapewne wyłącznie dla uspokojenia sumienia, że niby coś jest i jakoś funkcjonuje.

Pojemność jednego osadnika wynosi 5 tys. metrów sześc. a dobowy napływ ścieków z miasta przekracza 21 tys. m. sześc. Z topieniem zawiesistego „kożucha" na ściekach poradzić sobie niesposób. Pozostaje „miksowanie" łopatą albo kijem. Wytrącanie zanieczyszczeń jest prawie żadne i ścieki bez przeszkód płyną do rzeki. PGKiM płaci regularnie za to 2,5 mln zł kar rocznie. Kary wymierzane przez wydział Urzędu Wojewódzkiego parający się ochroną środowiska, trafiają do budżetu, ale nikt się tym specjalnie nie przejmuje, bo PGKiM dotowane jest z tego samego budżetu. Ostatecznie owe straty nadzwyczajne pokrywane są tymi samymi pieniędzmi. Kasa przyjmie — kasa wypłaci, a podtrute ryby głosu nie mają.

Na dobrą sprawę nie wiadomo dlaczego płaci kary (przynajmniej symbolicznie) właśnie PGKiM w Ełku. Wszak generalnym wykonawcą oczyszczalni, której de facto nie ma, było „Hydrocentrum" z Warszawy, jest nim Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Przemysłowego, funkcję inwestora pełni Wojewódzkie Zjednoczenie PGKiM w Suwałkach, inwestorem zastępczym jest Rejonowa Dyrekcja Rozbudowy Miasta i Osiedli Wiejskich, a ełcki PGKiM niewiele tu ma do gadania. Ot, użytkuje zamiast oczyszczalni dwa zbiorniki, doświadcza skutków tej prowizorki i co najwyżej może się zaniepokoić, że oczyszczalnia tkwi nadal w urzędowych szufladach.

Osadniki oczyszczalni adaptowano dla innych niż założono potrzeb, więc też typowe oprzyrządowanie nie bardzo pasuje. Przez parę lat gimnastykowano się bezskutecznie nad tym, jak usunąć gromadzące się zanieczyszczenia. Z pomocą przyszła opatrzność i to tak szczęśliwie, że nie powtórzyła się taka tragedia, jak na skutek przerwania ścian zbiornika w Łomży. Oto w 1978 roku ciśnienie wysadziło jedną ze ścian osadnika i zamulone wnętrze można już było oczyścić. W tym roku podobnemu przypadkowi trzeba było już pomóc, bo drugi osadnik nie chciał sam pęknąć. Rozebrano więc w nim ścianę planowo, wyczyszczono wnętrze i właśnie teraz trwa odbudowywanie zdemontowanego obrzeża.

Cała ta zabawa, historia bezradności i rozmaitych bezsensów, które liczone są dotąd 28 milionami złotych kar umownych (wyłącznie za zanieczyszczanie środowiska), bardziej denerwuje, niż śmieszy. Rdzewieją sprowadzone do oczyszczalni urządzenia, mazurskie wody zmieniają się w pomyje, a tereny tracą walory atrakcyjności. Kompleksowe trucie trwa i wygląda na to, że trwać będzie, bo już dziś, kilka lat przed zbudowaniem oczyszczalni w Ełku, wiadomo, że jej projektowa przepustowość, będzie za mała w stosunku do potrzeb miasta.

Jeśli komuś zabrakło wyobraźni i poczucia odpowiedzialności to tego kogoś trzeba stanowczo z krótkowzroczności wyleczyć. Najlepiej uczynią to zapewne organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

INTERWENCJE W REDAKCJI

Ze wsi i o wsi

Niemal każdego dnia z interwencjami do redakcji przychodzą rolnicy. Skargi dotyczą przede wszystkim załatwiania spraw w urzędach problemów utrudniających rozwój produkcji rolnej i życie mieszkańców wsi.

— W 1978 r. zakończono w mojej wsi, **Folwarkach Tylwickich**, melioracje i drenację 40 ha łąk nad rzeką **Supraśl** — mówi **Mikołaj Wołosewicz.** Kompleks ten miał być zagospodarowany w r. 1979. Do dziś prac nie zakończono. Teraz melioranci tłumaczą to brakiem środków. Wcześniej było tak, że sprzęt przyjeżdżał na pół dnia i jechał do innych wsi. W moim przypadku z ponad 3 ha zmeliorowanych łąk zagospodarowano pół hektara, u **Teodora Siemieńczuka** z 2 ha — 30 arów, u **Jana Bancarewicza** i **Mikołaja Masalskiego** zaledwie po kilkanaście arów itd. Jak w tej sytuacji rozwijać hodowlę?

•

Rolnicy z **Zabiela**, gmina **Jaświły**, prosili o poruszenie w gazecie trzech zasadniczych spraw. Pierwsza to połączenie autobusowe wsi z siedzibą gminy. Kiedy zlikwidowano gromadzką radę narodową, droga do urzędu wydłużyła się **do 16 km.** Wkrótce przyobiecano, że wieś, licząca 170 gospodarstw, otrzyma autobus. Tymczasem po paru latach nic się nie zmieniło, choć problem nieraz stawiano na sesjach i zebraniach. Jedyna możliwość dojazdu pekaesem do gminy jest rano o godz. 5.30 i powrót o 17.30. Ludzie tracą cały dzień na załatwienie jakiejkolwiek sprawy. Mieszkańcy Zabiela zgodziliby się, by przystanek autobusowy był przy szosie do **Suchowoli**, kilometr od wsi, byleby samochód jeździł o dogodnej porze.

Sprawa druga — szkoła. Po reformie oświaty zostały w Zabielu trzy klasy, choć wieś protestowała i wysłała delegację aż do Warszawy. Teraz blisko 80 dzieci dojeżdża po około 5 km do **Dolistowa**. Uczniowie z niektórych wsi wychodzą z domu o godz. 6 i wracają o 18. Tymczasem w miejscowej szkole pomieszczenia nie są wykorzystane. Po co komplikować i tak trudne życie? Czy nie można zmienić raz podjętej, a nie przemyślanej do końca decyzji?

Sprawa trzecia — brak środków produkcji. Za przykład podają cement. Jeszcze w 1977 r. nie było kłopotu z zaopatrzeniem w ten budulec, w rok później było już nieco trudniej, a teraz nieosiągalny jest choćby worek na drobne remonty. A rolnicy chcą budować nowe domy, obory, modernizować inne zabudowania i po prostu lepiej żyć.

•

Kilku gospodarzy z **Dolistowa** podważa zasadność reglamentacji mięsa dla wsi. Rolnik nie musi kupować mięsa, mówi m.in. **Piotr Bruzgo.** Każdy zaszlachtuje świniaka, a za **kawałkiem jeździć do gminy i wystawać w kolejkach nie ma czasu.** Wszystkim byłoby lepiej i wygodniej, **gdybyśmy zamiast mięsa otrzymali przydział wędliny.** Sprzedaż mógłby prowadzić miejscowy sklep.

•

Jerzy Żabicki z Szuszelewa, gmina Dąbrowa Białostocka, czuje się pokrzywdzony, że **nie został zatwierdzony na** nabywcę około 2 ha ziemi z PFZ, którą w latach 1978—80 poddzierżawiał u **Witolda Sidorowicza** i starał się o jej kupno. Komisja na posiedzeniu 31.III.br. postanowiła sprzedać tę ziemię **Józefowi Radziewiczowi.** Jest on rolnikiem, lecz nie posiada własnych gruntów. Do 1980 r. użytkował gospodarstwo matki, **Marianny Radziewicz** i na skutek przeprowadzonej eksmisji z tego gospodarstwa został z 6-osobową rodziną bez środków do życia. Dlaczego naczelnik miasta i gminy w Dąbrowie Białostockiej uparł się, żeby sprzedać Radziewiczowi akurat tę ziemię, którą wynawoziłem, uprawiłem — tłumaczy J. Żabicki. Przecież jest we wsi całe 8-hektarowe gospodarstwo przekazane na Skarb Państwa przez **Klemensa Orpika.** Ziemia leży odłogiem, budynki stoją puste.

•

Z kolei **Piotr Mantur,** gospodarujący wraz z synem **Arkadiuszem** na 12 ha użytków rolnych we wsi **Moszczona Pańska,** gmina **Nurzec Stacja** ma żal, że nie sprzedano mu 2 ha łąki przekazanej na Skarb Państwa przez szwagierkę, **Annę Mantur,** a wydzierżawiono ją **Ninie Nowickiej** z sąsiedniej wsi **Zalesie.** Konkurentka ma możliwość wydzierżawienia gruntów przekazywanych rolnikom przez SKR w sąsiedztwie swego gospodarstwa. Czy sprawy nie można załatwić polubownie, ku obopólnemu zadowoleniu?

(jas)

OSAK-81

Po dwuletniej przerwie Zarząd Wojewódzki ZSMP i Ośrodek Kultury Filmowej przy OPRF w Białymstoku organizują w Augustowie-Borkach od 15 do 28 czerwca Obozowe Spotkania Aktywu Kultury, które poprzednio miały już wcale niezłą markę. Tegoroczne poświęcone zostaną wyłącznie kulturze filmowej. Prócz projekcji 28 filmów polskich i zagranicznych, w większości rzadko wyświetlanych, albo wcale, uczestnicy obozu będą mogli podyskutować z reżyserami, aktorami i krytykami. Bliższe informacje i zgłoszenia udziału — w ZW ZSMP przy ul. Próchniaka 3, tel. 231-01. (jot)

Goniec zamiast telefonu!

Gdyby Aleksander Graham Bell przewidział, że po 105 latach od chwili jego epokowego wynalazku zacznie się zamieniać w Polsce telefony na gońców, pewnie chodziłby dumny, jak bardzo przyczynił się do rozwiązania grożącego nam widma bezrobocia w naszej Ojczyźnie. Dzisiaj w Białymstoku wystarczy zlikwidować kilkaset tzw. zewnętrznych połączeń telefonicznych w urzędach administracji państwowej, a zatrudnienia w nich nie tylko nie zredukujemy, lecz powiększymy o tyluż szybko biegających gońców. Podobny eksperyment jest wykonalny w całej naszej gospodarce.

I w tym bezinwestycyjnym acz twórczym sposobem znajdziemy miejsca pracy dla wszystkich „wolnych strzelców", których — wedle założeń wielkiej reformy gospodarczej — przybędzie około miliona. Nie ma sensu zatem budować nowych mleczarń, fabryk perskich dywanów i kolorowych telewizorów, bez celu będzie rozwijanie usług i sieci sklepów, bo pracę i tak każdy znajdzie. Wystarczy np. zlikwidować telefony. Ludzie zamiast dzwonić i szukać nowych miejsc pracy, zaczną biegać i jeszcze za to im się zapłaci.

Taka właśnie refleksja nasuwa się, gdy czytam prasowe ogłoszenia „Goniec pilnie poszukiwany". Ale refleksja przeradza się w złość, kiedy odwiedza mnie w redakcji pracownik Działu Kadr Akademii Medycznej w Białymstoku mgr Eugeniusz Sadowski. W tej właśnie komórce białostockiej uczelni znajdują się kartoteki 1200 pracowników. Przed akcją „zabierania zbędnych (?) telefonów", dział magistra Sadowskiego dysponował dwoma aparatami — do połączeń zewnętrznych i wewnętrznych. Do pokoju, w którym rozstrzygają się sprawy wczasów, wycieczek, zatrudnienia, nagan, pochwał i awansów, przedtem też niełatwo było się dodzwonić. Ale od kiedy Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny zabrał aparat do kontaktów ze światem zewnętrznym, dzwonić nie ma sensu. Trzeba pofatygować się osobiście albo po prostu wysłać gońca.

Dziś nie wystarczy tylko krytykować, przydałoby się podsunąć jakieś rozwiązanie. Ponieważ często bywam w ważnych urzędach i obracam się pośród rozmawiających na trzy telefony dyrektorów, to wiem, gdzie znalazłyby się niepotrzebne aparaty i połączenia. Ostatnio na przykład zainstalowano aparat w moim pokoju, z którego jeszcze nigdy nie korzystałem. I nie wiem, komu on służy. W ogóle jednak uważam, że przede wszystkim należałoby się serio wziąć za instalację nowych telefonów, bo tu też panuje kryzys, a kto wie, czy nie superkryzys. Skoro jednak trzeba w końcu komuś telefon zabrać, róbmy to z rozsądkiem i poczuciem odpowiedzialności za skutki, jakie przynosi nasza „konstruktywna" praca. (haka)

„Chłop podnosi się z kolan"

Obrona naczelnika z Suraża

W dyskusji redakcyjnej pt. „Chłop podnosi się z kolan" przewodniczący NSZZ RI „Solidarność" — Jan Beszta-Borowski wyraził niezbyt pochlebne zdanie o pracy naczelnika Miasta i Gminy w Surażu. W tej sprawie otrzymaliśmy dwa listy: od przewodniczącego Rady Narodowej Miasta i Gminy w Surażu — Józefa Girejko oraz — z up. wojewody białostockiego — od dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr UW w Białymstoku — Czesława Banaszka. Od siebie dodajmy, iż stanowisko zaprezentowane przez J. Besztę-Borowskiego jest odzwierciedleniem jego własnych poglądów, które każdy ma prawo wygłaszać.

W „Gazecie Współczesnej" nr 103 z dnia 22—24 maja 1981 r. ukazał się artykuł pod tytułem „Chłop podnosi się z kolan", w którym zostałą zamieszczona wypowiedź na temat naczelnika Miasta i Gminy w Surażu mgr inż. L. Mościckiego. Pragnę stwierdzić, że mgr inż. L. Mościcki podczas pracy na tym stanowisku wykazał dużo inicjatywy i przedsiębiorczości dla zapewnienia pełnej realizacji zadań terenowego organu administracji państwowej stopnia podstawowego. W okresie dziewięciu lat trudnej i odpowiedzialnej pracy zdobył zaufanie i autorytet.

W związku z powyższym nie możemy podzielić poglądu, że „Naczelnik w Surażu nie sprawdził się", jest to bowiem niezgodne z faktycznym wkładem pracy i wysiłkiem naczelnika oraz z uzyskanymi wynikami w działalności. Dodam, że mgr inż. L. Mościcki nadal sprawuje swą dotychczasową funkcję, wnosząc pozytywny wkład do rozwoju społeczno-gospodarczego Miasta i Gminy w Surażu.

mgr CZESŁAW BANASZEK

„Zostałem upoważniony przez Prezydium Rady Narodowej w Surażu do wyrażenia stanowiska wobec krytycznej oceny pracy Naczelnika Miasta i Gminy — Ludwika Mościckiego, wypowiedzianej w czasie dyskusji w redakcji przez Jana Besztę-Borowskiego — Przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność" w woj. białostockim.

Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Surażu na swym posiedzeniu w dniu 29 maja br. uznało, że negatywna ocena pracy Naczelnika Miasta i Gminy w Surażu jest nieobiektywna i niezgodna z odczuciem większości mieszkańców miasta i gminy.

Ludwik Mościcki pełni funkcję Naczelnika Miasta i Gminy w Surażu od 1 stycznia 1973 r. tj. od chwili utworzenia gmin. Cechuje go duże zdyscyplinowanie oraz pełna konsekwencja w działaniu. Nikt nie może mu zarzucić, że wykorzystuje zajmowane stanowisko dla osiągnięcia korzyści materialnych.

Prawdą jest to, że w mieście i gminie jest jeszcze wiele nie rozwiązanych problemów. Nie wynika to z nieudolności Naczelnika czy braku dobrej woli z jego strony. Potrzeby Suraża przez cały okres 36 lat Polski Ludowej nie znajdowały należytego zrozumienia ze strony byłych władz powiatowych, a obecnie wojewódzkich. Rada Narodowa Miasta i Gminy wie najlepiej, ile zabiegów i wysiłków podejmuje Naczelnik, aby doprowadzić do budowy przychodni rejonowej, bazy magazynowo-składowej filii GS, mostu stałego na rzece Narew oraz wodociągu w Surażu. Przesuwanie w czasie tych inwestycji wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie mieszkańców miasta i gminy.

Ale czy to upoważnia J. Besztę-Borowskiego do stwierdzenia: „Naczelnik w Surażu nie sprawdził się..."? Być może oparł się na jednej sprawie indywidualnego mieszkańca Surażu, w której interweniował, a w której nie mają nic do zarzucenia Naczelnikowi ani Urząd Wojewódzki, ani Prokuratura Rejonowa w Białymstoku. Jeżeli tak, to należało przy formułowaniu oceny zaznaczyć.

Jeszcze bardziej niezrozumiałe jest dalsze stwierdzenie Przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność": „...przewieziono go do Łap (Naczelnika Miasta i Gminy w Surażu — przypis J.G.) i próbuje się jeszcze raz posadzić na stołek". Prezydium stwierdza, że ani Wojewoda ani Rada Narodowa w Surażu nie wystąpili z wnioskiem o odwołanie mgr inż. Ludwika Mościckiego z zajmowanego stanowiska, tym samym nie przewieziono go, jak to sugeruje Jan Beszta-Borowski, do Łap.

JÓZEF GIEREJKO

Marnotrawstwo za 45 tys. złotych

Cuda się dzieją z tą żywnością. Niby jej nie ma, przynajmniej na półkach sklepowych, a coraz to dochodzą do nas sygnały o tonach zakopanych kurcząt, o wywiezionych w las zewłokach bydlęcych, o zmarnowaniu mięsa czy słoniny w magazynach. Ostatnio mieliśmy możność prześledzenia niemal klinicznego przypadku z tej „łączki". Działo się to w sokólskim „Spomaszu". Oto fakty:

W dniu 1 maja br. do „Spomaszu" w Sokółce przyjechała chłodnia załadowana mrożonkami: fasolką po bretońsku w ilości 1500 kg, gulaszem wołowym — 1000 kg i flakami warszawskimi — 500 kg. Łączna wartość tych wyrobów wynosiła 126 tysięcy 300 zł.

Mrożonki owe znalazły się w „Spomaszu" z takiej oto przyczyny. Sokólski zakład wykonał dla dębickiego „Igloopolu" myjkę, a tenże producent mrożonek w ramach rewanżu „poratował" sokólczan mrożonkami. Normalka, podobno takie międzyzakładowe operacje są na porządku dziennym.

Problem jednak w tym, że z dwóch i pół tony mrożonek aż 1120 kg trzeba było oddać na żer świniom. I to jeszcze nie wiadomo czy będą one chciały jeść fasolkę po bretońsku i gulasz...

Załoga sokólskiego „Spomaszu" liczy około 500 osób. Chętnych na kupno owych mrożonek było wielu, ale niemal wszyscy preferowali flaki (w cenie 23 zł za kilogram). O flakach jednak później, bo to oddzielna sprawa.

Co się zaś stało z gulaszem i fasolką? W sklepie przyzakładowym „Spomaszu" nikt ich nie kupował?! Wobec tego GS Sokółka (sklep jest w jego gestii) starał się to gdzieś „upchnąć". Albo starania były słabe, lub jesteśmy tak zepsuci nadmiarem dóbr... dość tego, że na 1120 kg zabrakło chętnych.

28 maja cuchnące już, rozmrożone mrożonki przyjechały z magazynów GS z powrotem do „Spomaszu". Dzień później powołano tu komisję i ta ilość gulaszu i fasolki powędrowała na wieś, do skarmienia świniom. Weterynarz orzekł, że świnie to jeszcze mogą zjeść. Czy zechcą to inna sprawa.

Dlaczego zmarnowało się tyle mrożonek? Dyrektor „Spomaszu" — Wiesław Daszuta, twierdzi że zepsuły się agregaty chłodnicze i w magazynach GS i chłodzenie w sklepie przyzakładowym. A fakt pozostaje faktem.

Cóż, tłumaczenie jak każde. Nie podejmuję się dochodzić prawdy. Od tego są inne organa. I mogę zakomunikować Czytelnikom, że sprawą zajęła się Prokuratura. Czekamy na wyniki — z utęsknieniem.

☆

I druga, związana z darem „Igloopolu" sprawa. Otóż mrożonki przywieziono 1 maja, w dniu kiedy zakład nie pracował. Nie przeszkadzało to w rozpoczęciu sprzedaży już w tym dniu. „Chcieliśmy szybciej rozprowadzić — mówi dyrektor. Przecież to mrożonki".

Rozprowadzono więc około 300 kilogramów flaków, artykułu bardzo poszukiwanego. Z listy znajdującej się obecnie w Komisji Zakładowej „Solidarności" wynika, że flaki zostały zakupione m. in. przez: dyrektora zakładu, sekretarza POP, kierownika działu administracyjno - handlowego, dyspozytora dyżurnego, przewodniczącą rady zakładowej... Aby się nie rozdrabniać brano po 20 kilogramów. W rozmowie ze mną sprostuje to dyrektor mówiąc, że kupił sobie tylko 10 kg, a drugie tyle dla innego pracownika.

Kto i komu to mniej ważne, chociaż załoga „Spomaszu" sądzi nieco inaczej. Dlaczego jednak sprzedawano w dniu wolnym od pracy, dlaczego nie wiedziała o tym cała załoga, dlaczego termin „dystrybucja" wciąż trąci kantem...?

To nie jest sprawa dla Prokuratury, za to prawo nie karze. Moralność zaś...

Przestańmy. To jest tylko informacja i nie może być w niej wielkich słów jak moralność, rozliczenie, zaufanie...

EDMUND BUREL

Czy świnie lubią fasolkę po bretońsku?

Postanawiam jak wyżej

2 kwietnia br. Urząd Gminy w **Jaświłach** wysyła do zainteresowanych pismo następującej treści: „Na podstawie artykułu 1 i 6 ustawy 3 z dn. 12 marca 1958 r. o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowania niektórych spraw związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego (dalej następują kolejne daty, ustawy, paragrafy) postanawiam: zatwierdzić na nabywcę gruntów PFZ położonych we wsi **Zabiele** i **Dolistowo Stare,** gmina Jaświły ob. **Hiero Stanisława,** zamieszkałego **Zabiele,** na działkę o powierzchni 0,66 ha i działkę we wsi Dolistowo Stare. **Negatywnie zatwierdzić** podanie **Bykuć Genowefy,** zamieszkałej **Zabiele,** o kupno powierzchni 0,66 ha".

Uzasadnienie jest następujące: Komisja Rolnictwa na posiedzeniu 27.01.81 r. pozytywnie zaopiniowała podanie Stanisława Hiero, gdyż posiada on rodzinę w pełni gwarantującą zwiększenie produkcji a ponadto grunta jego graniczą z działką PFZ. Natomiast podanie Genowefy Bykuć odrzucono dlatego, ponieważ w ogóle nie posiada ona własnego gospodarstwa i nie może dać pełnej gwarancji zagospodarowania tej działki. Biorąc powyższe uznałem postanowić jak wyżej — przypieczętowuje decyzję swoim podpisem **Antoni Aleksiuk,** naczelnik gminy w Jaświłach.

Taka decyzja oburzyła całą wieś. Ludzie nie mogli pojąć, jak można, wydając taki wyrok, pozbawić kobietę z siedmioletnim dzieckiem niemal ostatniego kawałka chleba, który dawało jej te 66 arów pola. Więc Zabiele, gdy i odwołania nie pomogły, wysłało delegację do redakcji. Niech przyjadą, zobaczą, czy tak godzi się z człowiekiem postępować.

Genowefa Bykuć przyszła do Zabiela za mężem osiemnaście lat temu. Zamieszkali razem z teściami, wspólnie pracowali na 6-hektarowym gospodarstwie. Z czasem od słowa do słowa, zaczęły się niesnaski. Młodzi przenieśli się do ciasnego i zagrzybionego, tkniętego zębem czasu pokoju. Mąż Genowefy, **Czesław** zatrudnił się jako konserwator w spółce wodnej, a że lubi zajrzeć do kieliszka nie brakowało w domu i pijackich awantur. Bywało, że Genowefa z córką po nocach szukała schronienia u sąsiadów. Mąż raz oddał pensję, raz wrócił do domu z pustym portfelem. Dorabiała więc u sąsiadów, i od pięciu lat uprawiała ogród samotnej staruszki, **Bronisławy Zambrzyckiej.** Miała z tego własne ziemniaki, warzywa i parę tysięcy rocznie za machorkę. Staruszce dawała za to wikt i opierunek, chciała przyjąć na dochowanie, ale teściowa nie zgodziła się na dodatkowy kwaterunek.

W 1979 r. B. Zambrzycka postanowiła ostatecznie rozprawić się z gospodarstwem. W maju, tegoż roku walącą się chałupkę sprzedała za 4 tys. zł Genowefie Bykuć, a w listopadzie oddała ziemię (w tym 0,66 arów ogrodu wokół domu) na Skarb Państwa w zamian za rentę. Genowefa Bykuć chwyciła się tej schedy jak tonący brzytwy. W domu, za zgodą gminy na zamieszkanie w nim, założyła światło i przeprowadziła, trochę przy pomocy męża, trochę za odrobek, niezbędny remont. Ciasno i biednie, ale u siebie i najważniejsze — spokój, bo Czesław Bykuć bywa tu, gdy jest trzeźwy. Na stałe mieszka u rodziców, a formalnie u brata Tadeusza, bo jemu w zeszłym roku przekazano gospodarstwo.

Równie zbawienna jak dach nad głową jawiła się Genowefie Bykuć przydomowa działka. Chciała ten skrawek pola wydzierżawić lub kupić. Naczelnik obiecał, że będzie to możliwe, gdy zrobi kwalifikacje rolnicze. Zrobiła. Jednak konkurent zza miedzy, Stanisław Hiero okazał się silniejszy. Może dlatego, że wiosną tego roku po z górą rocznym pobycie wrócił z Ameryki?

Stanisław Hiero zabiegał o działkę z myślą o poszerzeniu placu. Ma dwa siedliska, tyle że po przeciwnej stronie drogi, on obu domy i zabudowania gospodarskie. Jedno i drugie jest za wąskie, tłumaczy, nie można zawrócić maszynami i chcemy się budować...

Naczelnik gminy, Antoni Aleksiuk uważa, że decyzja o sprzedaży ziemi Stanisławowi Hiero jest słuszna i uzasadniona. Wszystko jest zgodne z przepisami — mówi. Muszę je respektować, zanim inne nie wejdą w życie. Jeśli ktoś nie ma własnego gospodarstwa, nie może kupić ziemi. Więc Genowefie Bykuć zostawiliśmy dom i 6 arów. St. Hiero ma i własne gospodarstwo i sąsiaduje z działką, ma wąski plac. Potrzebny mu jest godziwy dojazd i warunki do budowy. Taka jest nasza decyzja, ale jest możliwość odwołania. Może byłoby inaczej, gdyby nie to, że ojciec Czesława Bykucia w sześćdziesiątych latach sprzedał własny ogród i kawałek siedliska. Nie wiem, mówi naczelnik, czy Bykuciowa potrafiłaby ten ogród zagospodarować, przecież ona mleko u sąsiadów kupuje... Nie ma też żadnej podstawy, żeby mieszkała w tej chacie. Nie załatwiła spraw u notariusza.

Dziwne, że takie samo zdanie reprezentuje tylko naczelnik i Stanisław Hiero. Wieś uważa inaczej. Zresztą, przed wydaniem decyzji nikt ani samorządu, ani radnych o opinię nie pytał. Już po fakcie przyjechała do Zabiela **Grażyna Laskowska,** żeby usłyszeć, co o tym sądzi samorząd. I usłyszała, że zdecydowanie popiera matkę z dzieckiem. Tylko że to sprawy nie zmieniło.

Genowefa Bykuć zaczęła się odwoływać do wyższych instancji. A odwołania wracały jak bumerang do gminy, gdzie ich los był z góry przesądzony. Na przykład Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych skargę obywatelki przesłało w marcu br. do Urzędu Gminy celem niezwłocznego rozpatrzenia przedmiotowej sprawy i podjęcia stosownej decyzji. Później, 16 kwietnia br. w załączeniu przesłało do załatwienia podanie Genowefy Bykuć w sprawie nabycia działki. Z kolei Biuro Skarg i Wniosków Kancelarii Rady Państwa zawiadomiło, że pismo Obywatelki zostało przesłane do Wydziału Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW w Białymstoku, skąd należy oczekiwać odpowiedzi. A że odpowiedź nie nadchodziła, petentka sama wybrała się do Wydziału z wizytą. Usłyszała, że załatwienie sprawy leży w gestii gminy, bo tam najlepiej znają warunki.

Skargi i petentka krążą z urzędu do urzędu, a władni rozwiązywali problem po swojemu. Najpierw geodeci wymierzyli Bykuciowej dom, podwórko i studnię, następnym razem opalowali tylko dom i dróżkę do ulicy. Po tych pomiarach znów poszła do naczelnika. — Czegoś przyszła — Usłyszała na powitanie. — Nie chcę z tobą rozmawiać, proszę się wynosić. Jeszcze i dom zabiorę...

Do Wydziału Geodezji UW w Białymstoku Urząd Gminy wysłał kolejny plik dokumentów. Na czyją korzyść zapadnie wyrok tym razem? Na razie nie wiadomo. Może znów przyjdzie się odwoływać. Tylko tym razem do kogo? A żyć z czegoś trzeba.

JANINA SZTACHELSKA

Nikt nas wtedy nie pytał czy chcemy być ZSMP, więc teraz niech nikt nam nie przeszkadza w odradzaniu ZMW

Od I Wojewódzkiego Zjazdu ZMW w Białymstoku miną już wkrótce trzy miesiące. Na podsumowania czy wstępną chociażby ocenę działalności związku grubo jeszcze za wcześnie. Organizacja po pięciu latach nieistnienia odradza się na nowo, w wielu przypadkach torując sobie drogę poprzez ostrą konkurencję z etatowym aparatem ZSMP. Jest coś charakterystycznego w tych przemianach świadomości młodzieży wiejskiej, mających wiele wspólnych cech z burzliwymi wypadkami ostatnich miesięcy. Młodzi poszukują swego miejsca w społeczności, w organizacji. Chcą coś znaczyć, pragną działać.

Wieś się budzi

Na ile ZMW potrafi objąć swoim zasięgiem teren wiejski i czy uda się tam utrzymać dominację — czas pokaże. Pewne fakty już na to zdają się wskazywać. Koła ZSMP powoli umierają śmiercią naturalną, bądź ich członkowie masowo przechodzą pod patronat Związku Młodzieży Wiejskiej.

Najsilniejszy w woj. białostockim ośrodek ZMW znajduje się w gminie Zabłudów — 11 kół, 176 członków. Nieprzypadkowo zatem miejscowość tę wybrano na I Gminny Zjazd ZMW, podczas którego powołano Zarząd Gminny z przewodniczącą **Barbarą Kulikowską.**

42 delegatów zaprezentowało sprawy swoich wsi, te najważniejsze, urosłe już do rangi problemów ogólnokrajowych.

Kultura — hasło w terenie zupełnie bez pokrycia. Nie ma świetlic, klubów. Gdzie młodzi mogą się spotykać? Model kultury wiejskiej nie istnieje — wskazywał w dyskusji **Marian Drozdowski.** Mimo postępu wieś tak bardzo się oddaliła od miasta, że dzieli ją teraz właściwie wszystko, od błotnistych pełnych wyboi dróg poczynając po świecące pustkami budynki, w których brakuje podstawowego sprzętu. Klubowe nie są chętne albo i wcale nie przygotowane do prowadzenia jakiejkolwiek działalności. Klub spełnia rolę podręcznego kiosku, otwartego na kilka godzin po przyjęciu towaru. Czy należy się dziwić tysiącom młodych dziewcząt i chłopców, że za wszelką cenę opuszczali dom rodzinny, byle tylko wyrwać się z opłotków wiejskich?

W Krynickich nie ma żadnego budynku dla młodzieży. Zebrania z konieczności odbywają się na podwórku. Dyrektorka szkoły zabroniła wstępu do sal — mówiła **Elżbieta Jabłońska.** W Kamionce starą remizę, zamiast przeznaczyć dla szerszego ogółu sprzedano. W Zwierkach obok walącego się klubu stoi nie wykorzystane pomieszczenie po byłej mleczarni. Młodzież może je zagospodarować, oczekuje akceptacji władz. Wymieniać można jeszcze wiele mniejszych i większych bolączek młodych mieszkańców wsi, z którymi oni sami nie zawsze potrafią się uporać. Zgłaszamy swój społeczny udział w remontach i innych pracach na rzecz wsi, potrzebna jest nam tylko pomoc ze strony władz gminnych — mówili dyskutanci.

Podczas obrad zabrakło jednak gospodarza tego terenu, osoby do której właściwie adresowane byłyby wszystkie postulaty łącznie z propozycjami rozwiązania niektórych. Czyżby naczelnika to nie interesowało? Wypada tu tylko potwierdzić wypowiedź **Lucyny Czerniawskiej** z referatu: **„To czy miejscowa władza wywodzi się z mieszkańców tej ziemi, czy jest jedynie urzędowo z nią związana ma swoje konsekwencje praktyczne".**

W teczkach przywożona władza deklaruje się początkowo ze swoją pomocą wszędzie, ale na deklaracjach to zwykle się kończy — mówiono. Wiele słów krytycznych padło pod adresem prezesa GS. Nie interesują go kluby, świetlice, będące w gestii Gminnej Spółdzielni. „Nie można dobrze służyć ludziom, społeczeństwu będąc z nim tylko w służbowym kontakcie. Praktyka dowodzi, że najlepiej miejscowe problemy zna miejscowy działacz. I takich działaczy pragniemy kształtować w naszym związku".

Sporo miejsca poświęcono sportowi wiejskiemu, tej dziedzinie życia społecznego, z którą ZMW wiąże ogromne nadzieje. O losach wiejskiego sportu decydować będzie w dużym stopniu współpraca z Ludowymi Zespołami Sportowymi, które niegdyś tak dużą rolę odgrywały w kulturze masowej wsi. Ale jak sport upowszechniać, umacniać gdy nawet o teren pod boisko młodzież bezskutecznie zabiega po pięć lat i więcej, przykładowo w Folwarkach Tylwickich. Co na to władze gminne? W każdej miejscowości większej czy mniejszej znajdzie się kawałek nieużytecznego gruntu z PFZ, szkopuł w tym, by osoby kompetentne dostrzegły to.

Mocno zabrzmiał głos działaczy ZMW na temat rolnictwa. „Nie możemy się zgodzić z faktami bezmyślnego przekazywania wielu hektarów ziemi dla PGR i SKR, które nie potrafią jej prawidłowo zagospodarować, czy też z przypadkami sadzenia lasu na terenach zdrenowanych, dobrej jakości. Źle oceniamy gospodarkę ziemią w naszej gminie, musi ona ulec poprawie. Ziemia winna być przede wszystkim w rękach producentów-rolników. Sektor uspołeczniony nie może mieć tylu przywilejów, jak to było dotychczas. Siła produkcyjna młodych rolników i całej młodej wsi, ze względu na nieudolną i niekonsekwentną politykę rolną była nie wykorzystana, pomijana i lekceważona".

W referacie programowym i w dyskusji ustosunkowano się również do ZSMP. „Część działaczy partyjnych zarzuca nam rzekome rozbijanie ruchu młodzieżowego. Z tym się nie godzimy, bo naszym celem jest tylko i wyłącznie powołanie odgórnie zlikwidowanej w 76 roku organizacji młodzieży wiejskiej. Nikt nas wtedy nie pytał, czy chcemy być ZSMP, więc teraz niech nikt nie przeszkada w odradzaniu ZMW".

Nie kryjemy się z faktem, że pragniemy objąć swoją działalnością cały teren wiejski — mówił przewodniczący ZW ZMW, **Józef Suchocki** — stworzyć autentyczną organizację młodzieży wiejskiej.

Wieś się budzi. Najbardziej cenne, iż tego przebudzenia dokonują młodzi, nie obciążeni kompleksami swoich rodziców, świadomi celu, do którego zmierzają. Wszystkim powinno zależeć na tym, by ten zapał i siły młodości, o których tak wiele mówiono w latach poprzednich — naprawdę wykorzystać, słowom, które straciły swoją wartość przywrócić sens.

Sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego partii w Zabłudowie, **Włodzimierz Konstanciuk,** powołując się na swe wczesne powiązania z wiejskim ruchem młodzieżowym zapewniał o poparciu dla ZMW. Sama władza, bez pomocy młodzieży nic nie zdziała — podkreślał. Ależ też i odwrotnie, o czym, oby przedstawiciele władzy pamiętali, nie tylko w Zabłudowie.

A. ZIELIŃSKA

Seminarium w Białymstoku

Praworządność w życiu

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich oraz Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich dziś w Białymstoku o godz. 10 w sali konferencyjnej Prokuratury Wojewódzkiej rozpocznie się seminarium, którego myślą przewodnią będzie praworządność w praktyce organów wymiaru sprawiedliwości i ścigania województwa białostockiego.

Program seminarium przewiduje wygłoszenie referatów i doniesień na następujące tematy: „Zasady praworządności w prawie karnym" **(doc. dr M. Konieczny),** „Główne zasady procesu karnego w praktyce" **(mec. R. Koziara),** „Społeczny odbiór pracy sądu, prokuratury i adwokatury" **(red. B. Hryniewiecki),** „Zasada domniemania niewinności a publikacje prasowe i radiowo-telewizyjne" **(mec. J. Korsak),** „Zasada legalizmu w praktyce" **(prok. H. Sasinowska),** „Praktyka dopuszczania do udziału w postępowaniu przygotowawczym przedstawicieli społecznych w świetle prawa i dobra śledztwa" **(prok. St. Malkiewicz-Jaworska),** „Areszt tymczasowy, podstawy prawne i faktyczne" **(prok. Zb. Pannert),** „Kształtowanie kultury prawnej społeczeństwa w środkach masowego przekazu" **(mec. Z. Młyńczyk),** „Sądowa kontrola nad stosowaniem aresztu tymczasowego" **(prok. J. Ciesielczuk)** oraz „Kontrodyktoryjność w postępowaniu przygotowawczym i sądowym" **(mec. L. Lebensztein i prok. A. Winnicki).**

Ze względu na niepowszedniość tego typu konferencji oraz proponowanej problematyki liczymy na udział w seminarium — oprócz prawników — także działaczy związków zawodowych oraz wszystkich zainteresowanych. (haka)

Z kartką na wczasy

— Jak zostało przyjęte zarządzenie, że osoby przebywające na wczasach w ośrodkach wypoczynkowych muszą przekazać część artykułów spożywczych objętych kartkami zaopatrzenia? Czy spowodowało to jakieś perturbacje i kłopoty? — z tymi pytaniami zwróciliśmy się do biur turystycznych posiadających ośrodki wypoczynkowe w naszym regionie.

★ **Biuro Turystyki Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Białymstoku — Halina Kruszewska i Stefan Gorszewski:**

— Mamy duży ośrodek wypoczynkowy w Wólce nad Bugiem, mogący przyjąć w jednym turnusie 120 osób. Ponadto — w wyniku zawartych porozumień — dysponujemy miejscami w ośrodku WPHW „Tramp" w Supraślu i ośrodku Białostockich Zakładów Drobiarskich „Zacisze" w Doktorcach, a także kwaterami prywatnymi w Supraślu i Surażu. W sumie możemy tam przyjąć ponad 1,5 tys. osób od czerwca do sierpnia. Wszędzie wczasowicze mają zapewnione wyżywienie.

— Przy dwutygodniowym pobycie osoby dorosłe powinny z kartek zaopatrzenia przekazać kupony opiewające na kilogram mięsa lub wędlin (bez względu na grupę), pół kurczaka z zamianą na pół kilograma mięsa lub wędlin. Natomiast dzieci do lat 12, po pół kilograma mięsa lub wędlin, pół kurczaka z zamianą na pół kilograma mięsa lub wędlin. Ponadto każdy uczestnik — bez względu na wiek — przekazuje kostkę masła, pół kilograma cukru, pół kilograma przetworów zbożowych (ryż, kasza, płatki).

— Wspomniane zarządzenie było dużym zaskoczeniem. Jeśli chodzi o Wólkę, wszystkie skierowania wykupione przez zakłady pracy na turnus 1—15 czerwca, zostały zwrócone. Ośrodek uruchamiamy więc od 16 czerwca.

— Ewentualne kłopoty z zaopatrzeniem rozwiązemy w oparciu o własny tucz. Dotyczy to zarówno trzech ośrodków jak też i osób korzystających z kwater prywatnych. Przykładowo: w Surażu przewidujemy nawet do wyboru dwa zestawy obiadów.

★ **Zastępca dyrektora Oddziału SBT „Turysta" — Helena Zubrycka:**

— Dysponujemy odnowionym i zmodernizowanym, pięknie położonym ośrodkiem „Wagabunda" w Mikołajkach. Jednocześnie może tu wypoczywać 210 osób. Wyżywienie zapewnia ajent i twierdzi, że nie powinno być trudności a o „głodowaniu" nie ma nawet mowy.

Chcę dodać, że grupom młodzieżowym, przebywającym w ośrodku 3—5 dni, wycieczkom 3—5-dniowym i wycieczkom szkolnym korzystającym z naszego ośrodka, zapewniamy pełne wyżywienie, bez „naruszenia" kart zaopatrzenia.

Ośrodek czynny jest już od 1 maja. Gości przyjmujemy do 30 września. Turnusy wczasów trwać będą od 16 czerwca do 30 sierpnia. Wszystkie skierowania na wczasy zostały wykupione.

Jak do tej pory nie ma żadnych zwrotów skierowań. Staramy się też utrzymać przez cały sezon 10 proc. miejsc dla turystów indywidualnych, którzy zgłoszą się na miejscu, w Mikołajkach...

Nasi rozmówcy zasygnalizowali pewien problem. Kartki opiewają bowiem na kilogram cukru lub jednego kurczaka. Jak więc dzielić? (h)

Listy do redakcji

Przepędzić nudę!

CO ROBIĆ W DĄBROWIE?

Jesteśmy mieszkańcami **Dąbrowy Białostockiej,** a wiek nasz waha się w granicach 16—19 lat. Zadajemy sobie codziennie pytanie: co robić w wolny czas w Dąbrowie? Chodzi tu przede wszystkim o soboty i niedziele, a teraz zbliżają się wakacje. I co? Pozostaje tylko nudzić się, albo pójść do restauracji „Na skarpie". Jest jeszcze klub w Domu Kultury, ale co w nim można robić, chyba tylko opalać się papierosami. Zresztą, klub jest przeważnie zamknięty. Więc alkohol „do oporu"? Tylko skąd na to pieniądze? No i sam fakt, że głównym ośrodkiem rozrywki jest właśnie knajpa? Bijatyki?

Piszemy właśnie w tej sprawie, bo nie chodzi nam o wielkie imprezy rozrywkowe, ale żeby przynajmniej była dyskoteka, taka jaka jest w okolicznych miejscowościach. Dąbrowa jest byłym miastem powiatowym i wstyd się przyznać, że tu nie ma nic, więc młodzież musi jeździć, włóczyć się po nocach, do okolicznych wsi, żeby trochę potańczyć i zabawić się.

Dlaczego nasze władze nie chcą się zgodzić na dyskotekę dla nas — nie wiemy. Podobno Dom Kultury mógłby się zawalić od tego... Wkrótce przyjedzie młodzież na wakacje i co z sobą zrobi? — Będzie wałęsać się razem z nami, albo siedzieć w knajpie. Chcielibyśmy bardzo, aby nasz list odbił się jakimś echem.

Młodzież z Dąbrowy Białostockiej

BYŁ KLUB W DOLISTOWIE...

Myślę, że o tej sprawie nie ja powinienem pisać, lecz mieszkańcy Dolistowa, bo spędziłem tam dzieciństwo, a ostatnio odwiedziłem przez kilka dni tę miejscowość i to co zastałem zdziwiło mnie bardzo i oburzyło. Konkretnie chodzi o budynek, który kiedyś był remizą straży i choć mały i ciasny, służył za miejsce różnych imprez. Później mieszkańcy wspólnymi siłami postanowili rozbudować pomieszczenia remizy. Była wówczas w Dolistowie Gromadzka Rada Narodowa i wspólnie ustalono, że będzie tu klub rolnika. No i był. Nie wiem dokładnie jak długo, bo w tym czasie wyjechałem, ale z opowiadań ludzi wynika, że po zlikwidowaniu GRN, gdy budynek stał się własnością Urzędu Gminy w Jaświłach, stopniowo doprowadzono go do ruiny. Obecnie stoją tylko ściany. W ub. roku zwiezione zostały materiały budowlane, ale po jakimś czasie zaczęły „topnieć", bo nic się nie działo z budową czy remontem.

Młodzi ludzie nie mają gdzie spędzać wolnego czasu. Nawet, gdyby chcieli wypić, nie ma już bufetu. Jak w takich warunkach mówić o kulturze w małych miejscowościach? — Może w czasach ODNOWY ktoś się zajmie problemami nie tylko młodzieży wiejskiej.

Eugeniusz Pacuk
Suwałki

Z ŁASKI KLUBOWEGO

Może po wydrukowaniu tego listu ktoś zainteresuje się działaniem Klubu Rolnika w **Surminach** (gm. Banie Mazurskie). Klub znany jest raczej tylko z szyldu, bo klubowy otwiera go tylko wtedy jak ma chęć, a i to tylko na dwie, najwyżej trzy godziny. Razi nas też i to, że wokół klubu jest brud i bałagan. Kilkakrotnie zwracaliśmy się w tej sprawie do Urzędu Gminy, ale nikt nie reaguje. Czy dlatego, że klubowy pełni jednocześnie funkcję sekretarza miejscowej organizacji partyjnej? — Właśnie z tego powodu powinien świecić przykładem dobrego wywiązywania się ze swej pracy, tym bardziej, że za prowadzenie klubu otrzymuje wynagrodzenie. Cóż, kiedy pożytek dla nas niewielki.

Oczekujemy, że wreszcie i w naszym klubie zapanuje porządek i będzie on służył lepiej mieszkańcom.

Z. B.
Banie Mazurskie

*

Sądzimy, że cytowane wyżej listy są na tyle wymowne w swej treści, iż można tylko oczekiwać na odzew zainteresowanych poruszonymi sprawami — zarówno mieszkańców wymienionych miejscowości jak i władz terenowych. (Ag)



SKANSEN WIOSNĄ

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza popularnie zwany „Skansenem" w Nowogrodzie koło Łomży znów odwiedzają tłumy turystów. Niektórzy z nich wracają tu każdego roku — choć nie co roku przybywa tu zabytków kultury ludowej „wytwarzanych" w ciągu wieków przez mieszkańców puszcz i nizin leżących w dorzeczu Pisy, Biebrzy i Narwi. Przyciąga ich położenie tego obiektu. Skansen zlokalizowano w kotlinie, między wzgórzami morenowymi. Roztacza się stąd piękny widok na pradolinę Narwi. (zp)

NA ZDJĘCIU: Skansen w Nowogrodzie, budynek mieszkalny i wiatrak.

Fot. Ryszard Piechociński

Samoocena Spółdzielni Kółek Rolniczych

Ruch współzawodnictwa w Spółdzielniach Kółek Rolniczych organizowany od roku 1975 ma sprzyjać wyzwalaniu ambicji zawodowych, podnoszeniu jakości i bezpieczeństwa pracy oraz integracji załóg pracowniczych. We współzawodnictwie międzyzakładowym w woj. białostockim uczestniczyło w 1980 roku 38 SKR (2191 pracowników, tj. 42 proc.). Wszystkie Spółdzielnie KR prowadziły współzawodnictwo indywidualne i brygadowe. Do współzawodnictwa o tytuł Przodownika Pracy Socjalistycznej przystąpiło 597 pracowników. Tytuły i odznaki nadano 68 pracownikom. Do współzawodnictwa przystąpiło także 128 brygad. Odznaki otrzymało 27 brygad.

Efektem indywidualnych i grupowych form współzawodnictwa były między innymi: przekroczenie planowanej liczby godz. pracy ciągników, norm wykorzystania sprzętu, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, praca na rzecz środowiska.

I miejsce w międzyzakładowym współzawodnictwie zajęła SKR — Suchowola przed SKR Knyszyn i SKR Hajnówka. Tytuł najlepszego Zakładu Usług Mechanizacyjnych zdobył ZUM — Hajnówka.

W ubiegły piątek w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Suchowoli dokonano podsumowania tego współzawodnictwa, w którym uczestniczyli przedstawiciele załóg z najlepszych Spółdzielni Kółek Rolniczych i Zakładów Usług Mechanizacyjnych oraz przedstawiciele władz wojewódzkich.

W dyskusji stwierdzono, że podstawowym i zasadniczym zadaniem SKR jest skuteczniejsze działanie na rzecz poprawy obsługi rolników. Winno to wyrażać się w pełnym wykorzystaniu sprzętu będącego w dyspozycji SKR, poprawie jakości i terminowości usług, a także zabezpieczenie minimalnych warunków socjalnych i mieszkaniowych załogom. (haka)

Moto ramka

Układ chłodzenia

Wiosna i lato to czas najprzyjemniejszego prowadzenia samochodu. Jedynymi utrudnieniami są tylko opady deszczu lub lekkie mgły, ale nie są to przeszkody poważne, mało kto zwraca na nie uwagę. W tym okresie należy więcej troszczyć się o dobry stan techniczny układu chłodzenia. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim aut chłodzonych cieczą, które coraz częściej mają układ zamknięty — chłodnica na głucho i wąż łączący ją ze zbiorniczkiem wyrównawczym.

Mechanizm jest dość prosty i uważam, że warto znać jego działanie. Po napełnieniu chłodnicy do pełna płynem, wlewamy go także do wspomnianego zbiornika wyrównawczego. Na ściankach zbiornika są oznaczenia „max" i „min". Wlewamy taką ilość aby poziom płynu znalazł się między oznaczeniami. I to już właściwie wszystko. Pozostaje tylko od czasu do czasu skontrolować poziom płynu w zbiorniku wyrównawczym i jeśli się obniżył — dolać. Układ chłodzenia — przy zachowaniu jego sprawności technicznej — pracuje normalnie zapewniając właściwą temperaturę silnika. Jest to szczególnie ważne w okresie letnim, a przede wszystkim w terenie górzystym.

Skoro mowa o sprawności technicznej układu chłodzenia warto sprawdzić kilka jego elementów: termostat, czujnik temperatury, pompę odśrodkową i pasek klinowy. Od naciągnięcia tego ostatniego zależy nie tylko dobra praca wentylatora, ale także układu elektrycznego.

Wybierając się w dalszą podróż konieczne jest sprawdzenie prawidłowości działania układu chłodzenia. Zakładam, że te czynności wykonane we własnym zakresie, lub też w stacji obsługi, potwierdziły bezbłędną pracę tego układu. Rzecz jednak w tym, że mechanizmy lubią się psuć i na drodze będziemy skazani na własne umiejętności. Co np. robić kiedy temperatura w układzie jest zbyt wysoka?

Powinniśmy sprawdzić: poziom cieczy chłodzącej — jeśli zbyt mało należy uzupełnić, naprężenie paska klinowego, szczelność całego układu. Jedno jest pewne — jazda z niesprawnym układem chłodzenia jest wykluczona, gdyż grozi poważnym uszkodzeniem silnika. Powinniśmy o tym pamiętać. W warunkach polowych, na drodze, trudno jest dokładnie sprawdzić działanie termostatu. Jedynym rozwiązaniem — do przyjęcia — w razie awarii jest wymontowanie go i kontynuowanie podróży bez tego urządzenia, które latem nie jest bardzo potrzebne.

W samochodach chłodzonych cieczą należy dbać o czystość chłodnicy — zarówno z zewnątrz, jak i od wewnątrz. Obecnie w szczelinach chłodnic wszystkich samochodów znajdziemy całą masę drobnych muszek, których obecność skutecznie zmniejsza powierzchnię chłodzenia. Celem ich usunięcia należy puścić — od strony silnika — silny strumień wody, a następnie sprężone powietrze. Ten zabieg pozwoli na stopniowe przynajmniej oczyszczenie chłodnicy, na jej bardziej efektywną pracę.

J. GRYSIN

Film w procesie nauczania

Jednym z ważnych, a wciąż niedocenianym źródłem wiedzy jest film dydaktyczny. Jego ranga w szkole została definitywnie ustalona. Wiemy, że z różnych względów nie można oprzeć programu nauczania wyłącznie o bezpośrednią obserwację, choć byłoby to najskuteczniejsze kształcenie. Przyczyna leży w niedostępności pewnych okazów przyrodniczych, konieczności prowadzenia długotrwałych obserwacji, niemożliwości uczestniczenia w procesach technologicznych.

Film sprawia, że wszystkie te zjawiska mogą być bez trudu wywołane przed okiem ucznia. Ten środek dydaktyczny umożliwia kontakt ze środowiskiem przyrodniczym i technicznym, a także społecznym. Gdyby nie film nie bylibyśmy w stanie poznać wielu zjawisk i procesów. Dzięki zdjęciom zwolnionym lub przyspieszonym możemy dokonać transformacji czasu rzeczywistego na filmowy, przez co filmowane zjawisko staje się w pełni widoczne. Film dydaktyczny przybliża wszystkie zjawiska na odległość optymalnego widzenia. To wierne zwierciadło rzeczywistości nie tylko rejestruje wszystkie zjawiska przyrodnicze, techniczne i kulturowe, ale ponadto wydobywa ich najistotniejsze treści zazdrośnie skrywane przez naturę przed naszym okiem.

Słusznie stwierdza L. Lefrance, że film „...otwiera całej klasie okno na świat, pokazuje życie ludzi i zwierząt pod wszelkimi szerokościami geograficznymi, ..., umożliwia obserwowanie zjawisk codziennych i wyjątkowych, podbój ogromu i badanie nieskończenie małego". Ze wszystkich możliwych sposobów rejestracji zjawisk natury czy techniki ten jest najwierniejszy i najpełniejszy. Jest to zarazem sposób najbardziej dostosowany do naturalnych predyspozycji poznawczych człowieka, gdyż w ponad 80% poznaje on świat dzięki zmysłowi wzroku.

Według J. Jacobyego wiedza ucznia wyniesiona z lekcji wspartych obrazem filmowym jest trwalsza i bogatsza od wiedzy werbalnej. Obraz filmowy „...przemawia do uczucia swym autentyzmem, ilustrując rozliczne problemy dotyczące naszej przeszłości i teraźniejszości, rozwoju historycznego kraju, ..., ukazuje postęp gospodarczy i osiągnięcia w dziedzinie poprawy bytu ludzi, eksponuje sprawy i polityczne, działając argumentacją wizualną o wiele bardziej skutecznie aniżeli werbalna".

Można by przypuszczać, że nauczyciele mając do dyspozycji tak doskonały środek gorliwie z niego korzystają. Warto nadmienić, że koszt wypożyczenia jednej kopii jest śmiesznie niski, bo waha się od 15 do 25 zł. Szkoły mają na te cele zapewnione środki, a mimo to znaczny ich odsetek w ubiegłym roku szkolnym nie sięgnął ani razu po film dydaktyczny.

A oto nieco bardziej wyczerpująca analiza wykorzystania filmu dydaktycznego przez szkoły woj. białostockiego, dokonana na podstawie materiałów udostępnionych mi przez Dział Filmów Oświatowych Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Białymstoku.

Pocieszający jest fakt, że wśród szkół podstawowych Białegostoku nie ma ani jednej placówki, która nie wypożyczyłaby choćby kilkakrotnie filmu dydaktycznego. Wprawdzie między szkołami istnieją spore różnice w częstotliwości korzystania z filmu jako środka nauczania, ale jest to zjawisko występujące w całym kraju. Dodać też trzeba, że są w miastach wojewódzkich szkoły podstawowe, które w ogóle nie korzystają z usług Działu Filmów Oświatowych.

W Białymstoku do czołówki należą szkoły podstawowe Nr 9 (61), Nr 12 (63), Nr 14 (56), Nr 15 (50), Nr 25 (43), Nr 29 (64), Nr 34 (49). Liczby w nawiasach stanowią ilość wypożyczeń.

Zakładając, że w roku szkolnym jest około 40 tygodni nauki, można przyjąć iż wymienione szkoły w każdym tygodniu przynajmniej raz wypożyczyły filmy. Nie jest to częstotliwość imponująca, ale w pełni zadowalająca. W porównaniu z pozostałymi szkołami można tu mówić nawet o sukcesie. Szkoły, które rzadko, bo zaledwie kilkakrotnie wypożyczyły filmy w ciągu roku to Nr 17 (4), Nr 20 (3), Nr 35 (2), Nr 36 (2).

Biorąc pod uwagę to, że szkoła dla dzieci chorych w tym samym okresie pięciokrotnie skorzystała z usług Działu Filmów Oświatowych można uznać, że wszystkie placówki, które sięgały rzadziej po film niż ta placówka nie doceniają w pełni dydaktycznego znaczenia filmu jako źródła wiedzy.

Równie chlubnie prezentują się pod względem wykorzystania filmu szkoły ponadpodstawowe Białegostoku. W tej grupie szkół czołowe miejsce zajmuje Zespół Szkół Geodezyjno-Drogowych (100), Zespół Szkół Rolniczych (123).

Na uwagę zasługuje Studium Wychowania Przedszkolnego, które 120 razy korzystało z zasobów Działu Filmu Oświatowego.

W całym województwie aż 85 szkół w ciągu całego roku szkolnego ani razu nie skorzystało z filmu jako źródła wiedzy. Czyżby aż tyle tych placówek nie dysponowało projektorami filmowymi? Jest to mało prawdopodobne.

Na tle województwa chlubnie wygląda Bielsk Podlaski, gdzie na 11 różnego typu szkół tylko jedna (Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących) nie wypożyczyła ani jednego filmu. A wydaje mi się, że ten typ szkoły powinien szczególnie korzystać z filmu jako źródła wiedzy.

Na uznanie zasługuje tu Zespół Szkół Rolniczych, który prawie 150 razy korzystał z filmu. Wiele szkół sięgało po 30—40 razy po ten środek nauczania, gdy w innych miejscowościach korzystano z niego zaledwie kilka lub kilkanaście razy.

Dobrymi wynikami w tym zakresie może się poszczycić też Hajnówka, gdzie wszystkie tamtejsze szkoły systematycznie korzystają z tego nowoczesnego źródła wiedzy. Na podkreślenie zasługuje również szkoła w Poświętnym wraz z podległymi jej placówkami. Niemalże identycznie wygląda sprawa w przypadku Turośni Kościelnej. Większość szkół sięga po film sporadycznie.

Ilość wypożyczeń nie może być wykładnikiem efektywności nauczania, ale z całą pewnością jest miernikiem postępu dydaktycznego. Tej sprawie powinni więcej uwagi poświęcić dyrektorzy szkół oraz wizytatorzy przedmiotowi.

Nie można się zgodzić z tłumaczeniem, że wiele filmów odznacza się przestarzałą treścią. Wiele filmów zawiera treści uniwersalne, które nie tracą swej aktualności, a mimo to nauczyciele też po nie nie sięgają.

Miarą postępu dydaktycznego w szkole jest niewątpliwie nauczanie nowoczesne. A do takiego nauczania należy posługiwanie się nowoczesnymi źródłami wiedzy, w tym także lub przede wszystkim filmem. Sięgajmy więc częściej po ten dostępny środek. Jeśli wykorzystując ten środek nie nauczymy uczniów lepiej niż metodami tradycyjnymi to z całą pewnością lekcje z użyciem filmu będą atrakcyjniejsze, a już z całą pewnością mniej dla uczniów nużące. A to już dużo.

CZESŁAW WRONKOWSKI

USŁUGI

...OTOWIE telewizyjne, tel. ...-8, inż. Sakowski. g 3022-0

...PRAWA telewizorów, tel. ...-82, Turczewski. g 3228-0

...PRAWA telewizorów, Zamaj-, tel. 234-13. g 3423-0

...OTOWIE telewizyjne, tel. ...Kalinowski. g 3440-0

...PRAWA telewizorów koloro-... Pater, tel. 270-57. g 3445-0

...OTOWIE telewizyjne, tel. ... Zawistowski. g 3467-00

...PRAWA radzieckich telewizo-... kolorowych. Tel. 353-52. Mat-... g 2493-0

...OTOWIE telewizyjne, tel. ... Woroszyło. g 3553-0

...PRAWA telewizorów, tel. 283-58. g 3555-0

...OTOWIE telewizyjne. Tel. ... Talałaj. g 3647-0

...TRONOWE organy, gitary, ... stereo, głośniki — na-... Urbiel. Tel. 41-37-52. g 3353-0

...KULATORY, maszyny biuro-... — naprawa. Białystok, ul. Mo-...owa 2 m 2, tel. 41-47-49. Hake. g 3506-0

...OWANIE, tapetowanie, tel. ... Zubrycki. g 3223-0

...USTRADY, ogrodzenia, kotły, ... — „Wołga". Tel. 284-77. Bie-... g 3134-0

...ONUJĘ instalacje wodno-ka-...acyjne i ogrzewania. Biały-... ul. Antoniukowska 15 „B" ... Duda. g 3456-00

...ONUJĘ instalacje wodocią-...-kanalizacyjne i centralnego ...ewania z materiałów powie-...ch. Biaystok, ul. Piastowska ... 79, tel. 41-26-25 Zdanowicz. g 3508-0

...ONUJĘ kościarki, balustra-... ogrodzenia, kotły c.o. Biały-... ul. Zajęcza 6. Józef Sanej-... g 3540-1

...ELANOWE fotografie na-...owe poleca Fotolaboratorium ...Szałkowski, Mickiewicza 25, ... Podlaski. (środy nieczyn-... Pocztą trzy tygodnie. g 3237-0

...ADY Pralnicze „Femina" — ... dywanów i wykładzin dy-...ych w zakładzie usługowym ... domu klienta. Informacji ... punkty przyjęć oraz ... Spółdzielni, tel. 226-87 lub K 1976-1

...AD galanterii poleca skle-...mycze, obroże, łaty, paski, ... itp. Olsztyn, tel. 354-60 ...rem. k 1938-1

...ADY Pralnicze „Femina" ... z barwieniem kożu-... innej odzieży welurowej ... Zlecenia — Białystok, ...rszawska 79, tel. 413-743. K 1977-1

...WY — WPHW ...ZORÓW ...ska 79, tel. 959, 414-609 ...ska 6, tel. 257-70 ...ka (pawilon), tel. 293-13 ...ODBIORNIKÓW, magneto-... gramofonów ...wska 79, tel. 414-682 ...ska 6 ...ka (pawilon) ... 45, tel. 223-06 oraz sprzę-...owego i zagranicznego ...wicza 25, tel. 314-56, Elek-... Samochodowa. k 1971-0

...WY — WPHW ...U gospodarstwa domowego ...ewicza 42, tel. 956, 333-48 ...wska 17, tel. 211-57 ...icza 25, tel. 314-56 ...ZEŃ gazowniczych i rowe-... ...e pralek, urządzeń gazow-... ...wska 17, tel. 211-57 ...ACJE anten indywi-... i zbiorowych, radiote-... nagłośnień ...Maja 29, tel. 319-20 k 1972-0

PRACA

ZATRUDNIĘ młodą dziewczynę lub chłopca w gospodarstwie rolnym. Warunki do omówienia. wieś Malawicze Górne, gmina Sokółka. Aleksander Mucha. p 854-00

POTRZEBNA dziewczyna ze wsi do jednoosobowego gospodarstwa domowego. Warsztat Samochodowy, Kol. Zaścianki, Polna 5, 15-522 Białystok. g 3527-0

STOLARZA i ucznia pełnoletniego zatrudnię. Zakład Stolarski. Białystok, Kołodziejska 21. Adolf Wrona. g 3530-1

PRZYJMĘ pracownice do sprzedaży lodów. Aktualne książeczki zdrowia. Białystok, ul. Raginisa 11/1. Michałowska. g 3541-1

PILNIE potrzebuję fachowca z uprawnieniami do prowadzenia robót lastrykarskich. Pełne wyposażenie warsztatu. Alicja Wróblewska. Białystok, ul. Rolna 96 („Pieczurki"). g 3562-1

ZATRUDNIĘ dwóch stolarzy i uczniów. Białystok, ul. Wschodnia 40. Kondzior. g 3569-1

ZATRUDNIĘ murarza - tynkarza (do lat 30). inż. Grygoruk. Białystok — Zaścianki — Dolna. g 3589-1

LOKALE

PILNIE kupię lub wynajmę samodzielne mieszkanie w Białymstoku — wielkość obojętna, ewentualnie w starym budownictwie. Tel. 359-48 (rano). g 3407-00

POSZUKUJĘ pomieszczenia nadającego się na zakład lakiernictwa pojazdowego. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 3640. g 3640-0

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze, pokój, kuchnia, łazienka, I piętro na takie samo w Grajewie do II piętra. Wrocław, ul. Nyska 40/5, Kalinowski. k 1935-1

SAMOCHODY

INSTALOWANIE urządzeń alarmowych sygnalizujących: włamanie do samochodu, próbę kradzieży kół ,stłuczkę zaparkowanego pojazdu. Słobodzianek, tel. 358-36 (w każdy wtorek po godz. 16). g 3549-0

„FIATA" 125p (rok produkcji 1979) — sprzedam. Aleja Tysiąclecia Państwa Polskiego 51 (końcowy 11, po godz. 15). g 3609-1

„FIATA" 125p fabrycznie nowego (biały) — sprzedam. Tel. 324-22. g 3648-1

„FIAT" 132 Diesel, 1980 — sprzedam. Warszawa 41-25-22. k 1918-1

NOWE dwie półosie do „Renault 10" z przegubami — sprzedam. Tel. 235-05. g 3612-1

„WARTBURGA" (1978 r.) sprzedam. Suwałki, Noniewicza 10a m 48 po godz. 16. Sg 2852-1

SZYBY do „Mercedesa" trapeza — sprzedam. Lublewski. Gdynia, ul. Racławicka 9. p 833-00

„ŻUKA" do remontu — bardzo tanio sprzedam, ul. Ciołkowskiego 12. g 3622-1

RÓŻNE

ATRAKCYJNE suknie: ślubną i wieczorową — sprzedam. Wiadomość: Niedźwiedzia 57. g 3567-1

PERUKI męskie USA sprzedam. Warszawa 65 skrytka 8. Borowiecka. k 1915-0

BIAŁOSTOCKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

p r o w a d z i s p r z e d a ż

HARTOWANYCH SZYB do samochodów osobowych marki:

- „Syrena"
- „Zastawa"
- „Fiat" 125p
- „Fiat" 126p
- „Skoda"
- „Wartburg"
- „Trabant"

w hurtowni Nr 1, Białystok, ul. Szosa do Jeżewa, tel. 293-65.
W hurtowni Nr 2, Ełk, ul. Ogrodowa 4, tel. 38-78 w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki w godzinach 8—12.

K 1598-00

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w Białymstoku, ul. Pozioma 4

prowadzi rejestrację KOBIET DO PRACY SEZONOWEJ przy produkcji mrożonek owocowych.
Kandydaci winni posiadać ważną książeczkę zdrowia, dowód osobisty do wglądu.
Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w Dziale d/s Pracowniczych w godz. 8—13.
Płace do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia tylko osobiste, na listy nie odpowiadamy.

K 1985-0

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO w Łomży

p o s z u k u j e GŁÓWNEGO MECHANIKA — wymagane wykształcenie wyższe mechaniczne + staż pracy na stanowisku kierowniczym.
- **AUTOMATYKÓW** — wymagane wykształcenie wyższe elektryczne, elektroniczne lub średnie o kierunku elektrycznym, elektronicznym, telekomunikacji, automatyki przemysłowej.
- pracownika z wykształceniem wyższym lub średnim budowlanym + praktyka w wykonawstwie budowlanym na kierownicze stanowisko pracy.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracowników Przemysłu Spożywczego i Skupu.
Bliższych danych udziela Dział Służb Pracowniczych Przedsiębiorstwa, Łomża ul. Poznańska 121 w godz. 7—15, tel. 24-51 do 5 wew. 13.

k 1382-0

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO (Tartak) w Łomży, ul. Sikorskiego 164

PROWADZI SPRZEDAŻ wolnorynkową dla odbiorców indywidualnych i uspołecznionych:
- opołów iglastych — w cenie — 272 zł za 1 mp,
- zrzynów iglastych — w cenie — 73 zł za 1 mp,
- trocin iglastych — w cenie — 40—200 zł za 1 tonę.

Sprzedaż prowadzona jest codziennie w dni robocze w godz. 7—14.

K 1804-00

KAMERĘ filmową 16 mm obiektyw z „nejazdami" — sprzedam. A. Maksymowicz, 15—213 Białystok, ul. Mickiewicza 48a/7. g 3525-1

PIANINO (antyk) do remontu oraz ramę — sprzedam. Białystok, Witebska 14 m 2. g 3552-1

6-TYGODNIOWE szczenięta (pudelki) — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Bema 89 „b" m 68. g 3360-00

SZAFĘ dwudrzwiową, stan dobry — sprzedam. Białystok, ul. Zwycięstwa 33/20. Józefa Dacewicz. g 3584-1

KAJAK — sprzedam. Zbożowa 28. g 3565-1

ŁÓDŹ motorowo-wiosłową „Kameo" z silnikiem „Wicher" 30 kM z rozrusznikiem oraz silnik „Wietrierok" 12-E — sprzedam. Wiadomość: Jerzy Karłowicz, Pl. Wolności, 11-730 Mikołajki, tel. 16-044 (po godz. 15). g 3538-1

SILNIK S.320R po naprawie głównej — sprzedam. Białystok, ul. Zajęcza 6. Józef Sanejko. g 3539-1

SILNIK 7,5 KW fabrycznie nowy oraz belki stalowe — sprzedam. Białystok, Wiejska 43. g 3574-1

BLACHĘ czarną (przygotowana do krycia) — sprzedam. Kleosin, ul. Kruczkowskiego 5. g 3579-1

MOTOCYKL MZ starego typu po kapitalnym remoncie — sprzedam. Białystok, ul. Lniana 30. g 3523-1

MOTOCYKL „IŻ" — sprzedam. Koryciska 18, 17-206 Stary Kornin p 891-1

MOTOCYKL MZ - 250 w dobrym stanie — sprzedam. Czesław Frąckiewicz, zam. Ponizie 7, 16-311 Białobrzegi. p 846-1

MZ-250 nowa — sprzedam. Ełk, Śląska 22. p 856-1

BELKI dwuteowe PN 140 mm — sprzedam. Czesław Roszkowski. Łapy — Korczaki 5, p-ta Łapy. g 3517-1

WILLĘ częściowo wykończoną o 3 kondygnacjach użytkowych, działkę 1300 m kw (przedmieście Białegostoku, dzielnica Bacieczki) — sprzedam. Tel. 414-993. g 3571-1

DOM jednorodzinny — pilnie sprzedam. Kętrzyn, ul. Dąbrowskiego 34. p 837-00

DOM drewniany — sprzedam. Wiadomość: Tel. 410-017 (po godz. 17). g 3595-1

DOM duży, (atrakcyjne położenie), c.o. z sieci, sprzedam. 12-221 Ruciane-Nida, Słoneczna 3. k 1936-1

Wyrazy głębokiego współczucia
JADWIDZE i JÓZEFOWI JAŹWIŃSKIM
z powodu zgonu
Syna
składają:
Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Zakładu Wylęgu Drobiu w Sokółce.
K 2048-1

Wyrazy głębokiego współczucia
BOGUSŁAWIE JARMUŁ
z powodu zgonu
Brata
składają:
Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy Białostockich Zakładów Drobiarskich w Białymstoku.
K 2049-1

...Energetyczny Augustów zawiadamia o przerwach w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach: ... kol., Zaleskie, Posejny-Zaleskie, Sztabinki, Poćkuny, ...ińce, Dworczysko, Żegary, Krasnogruda, Ogrodniki, ...dniki kol., Dusznica, Hołny Majera, Rachelany, Hołny ...era, Półkoty, Podlaski, Berżniki, Berżniki Hydrofornia, Du... k.Sejn, Wigrańce, Zelwa, Zelwa Ośrodek Wczasowy, Bu... Stanowisko od 10.06. do 20.06.81 r. w godz. 7—15. ...ch informacji udziela Rejon Energetyczny Augustów, tel.

K 1870-1

...Energetyczny Łapy przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej, jakie wystąpią w miejscowościach: ... ul. Matejki, Tuwima, H. Sawickiej, Szpitalna w dniu ... r. w godz. 8—15; ... ul. Piaskowa w dniu 10.06.81 r. w godz. 8—15; ... ul. Harcerska w dniu 11.06.81 r. w godz. 8—15; ... Łynki w dniu 12.06.81 r. w godz. 8—15; ... ul. Waryńskiego, Tęczowa, Słoneczna, Południowa od 15.06.—17.06.81 r. w godz. 8—15. ...e przerwy podyktowane są modernizacją urządzeń energe... Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy

K 1869-1

BIAŁOSTOCKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w BIAŁYMSTOKU

prosi PT KLIENTÓW o zwrot BUTELEK MLECZARSKICH

o poj. 1/1 ltr, 1/2 ltr, i 1/4 ltr do sklepów spożywczych. Spółdzielnia odczuwa w chwili obecnej brak tych opakowań.

Pozytywny stosunek klientów do naszego apelu zapewni dostawę artykułów płynnych w butelkach mleczarskich.

D Z I Ę K U J E M Y

k 2046-00

K O M U N I K A T

Naczelnik Miasta i Gminy Ruciane-Nida na podstawie przepisów obowiązujących w zakresie planowania przestrzennego **z a w i a d a m i a, że w dniach od 19 czerwca do 3 lipca 1981 r. włącznie będzie wyłożony do publicznego wglądu projekt planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ruciane-Nida oraz program wykorzystania gruntów rolnych przeznaczonych w w/w projekcie na cele nierolnicze.**
W okresie tym mieszkańcy gminy oraz jednostki organizacyjne mogą zgłaszać wnioski i uwagi do projektu planu.
W pierwszym i ostatnim dniu wyłożenia projektu w Urzędzie Miasta i Gminy autorzy planu będą udzielać wyjaśnień w godz. 10—13.

K 1992-1

P.P. POLMOZBYT w BIAŁYMSTOKU
i n f o r m u j e, że w sklepie Nr 2 przy ul. Zwycięstwa 25 prowadzona jest WYPRZEDAŻ CZĘŚCI do samochodu „Star" typ 20, 21, 25 po przecenie o 90 proc.
ZAPRASZAMY
K 2022-0

FABRYKA WYROBÓW RUNOWYCH „BIRUNA"
z a t r u d n i
— KUCHARKĘ
na kolonie letnie.
Dokładnych informacji udziela Dział Socjalny FWR „Biruna", tel. 224-51, wew. 91.
K 2044-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-TECHNICZNE SPRZĘTU POŻARNICZEGO I OCHRONNEGO „SUPON" w Białymstoku, ul. Hetmańska 28 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:
- samochodu marki „Star" A-29, rok produkcji 1969, nr rej. BKB 235 C, nr silnika 23724.
  Cena wywoławcza — 85.543 zł.
- samochód marki „Nysa" T-522, rok produkcji 1976, nr rej. BKD 489 D, nr silnika 413550.
  Cena wywoławcza — 62.669 zł.

Przetarg odbędzie się 22 czerwca 1981 r. o godz. 10 w biurze Przedsiębiorstwa przy ul. Hetmańskiej 28 w Białymstoku.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w NBP II O Białystok nr konta 5021—4109 lub w kasie Przedsiębiorstwa.
Wpłacenie wadium w wyższej wartości upoważnia do wzięcia udziału w przetargu obydwu samochodów.
W przetargu mogą brać udział osoby prywatne jak również instytucje państwowe.
W wypadku niedojścia do skutku I licytacji, II licytacja odbędzie się w dniu 24 czerwca 1981 r. o godz. 10 w PH-T „SUPON" przy ul. Hetmańskiej 28 w Białymstoku.
Cena samochodów w II licytacji będzie wynosić odpowiednio — „Star" A-29 — 68.435 zł, „Nysa" — T-522 — 50.135 zł.

K 2028-1

Kolegom lekarzom z Kliniki Chorób Zakaźnych i Kliniki Chirurgii Ogólnej AMB, którzy okazali tak wiele serca w ostatnich dniach życia naszego drogiego Ojca
Jerzego Czeczugi
oraz pracownikom Akademii Medycznej, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Redakcji, przyjaciołom i znajomym, którzy podali nam pomocną dłoń w tak trudnych dla nas chwilach, serdeczne podziękowanie
składają
Synowie z rodzinami
g 3629-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu długoletniego pracownika PEUiM
Stanisława Rędzińskiego
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, Komisja Zakładowa oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Eksploatacji Ulic i Mostów w Białymstoku.
K 2026-1

Wyrazy współczucia
Kol. WALENTYNIE GÓRSKIEJ
z powodu śmierci
Brata
składają:
Dyrekcja, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność", Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Bielsku Podlaskim.
K 2047-1

UWAGA KLIENCI!

W związku z r e m o n t e m DT „NOWY"

SPRZEDAŻ artykułów odzieżowych

o d b y w a się na terenach wystawowych przy ul. Kawaleryjskiej.
PAWILONY HANDLOWE CZYNNE są w godz. 11—18.30 (w wolne soboty i niedziele pawilony są n i e c z y n n e).

WPHW Z A P R A S Z A I Ż Y C Z Y U D A N Y C H Z A K U P Ó W.

k 1956-1

K O M U N I K A T

Podaje się do publicznej wiadomości, że w okresie od dnia 8 czerwca 1981 r. do dnia 30 czerwca 1981 r. włącznie w godz. od 10.00—13.00 będzie wyłożony do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Lenina 7/9 pokój nr 46 projekt miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego dzielnicy przemysłowo-składowej Białostoczek, obejmujący teren ograniczony: od północy lasem Pietrasze, od wschodu ul. Wysockiego i Wasilkowską, od zachodu rzeką Białą i od południa torami PKP (ul. Poleską).
W okresie wyłożenia planu zainteresowane jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne i zawodowe, stowarzyszenia oraz osoby prawne i poszczególni obywatele mogą zapoznać się z projektem planu, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić swoje uwagi i wnioski.

K 1996-1

K O M U N I K A T

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Piszu

przypomina odbiorcom wody

m. Pisz, Białej Piskiej, Orzysza i Mikołajek, że w okresie wiosenno-letnim używanie wody do podlewania ogródków i zieleńców oraz mycia samochodów, placów itp. jest dopuszczalne jedynie od godz. 21 do 6.

Powyższy zakaz ma na celu zabezpieczenie wymaganego ciśnienia wody w mieszkaniach.

W stosunku do osób i instytucji, które nie przestrzegają powyższego, stosowane będą sankcje administracyjne.
Liczymy na pomoc i zrozumienie.

Informacje odnośnie nieprzestrzegania zakazu prosimy kierować telefonicznie na numer 22-22 lub 25-11, 25-13 w godz. 7—15.

K 1910-00

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. BARBARZE GÓRSKIEJ
nauczycielce Zespołu Szkół Ekonomicznych w Bielsku Podlaskim
z powodu nagłej śmierci
Męża
składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Ognisko ZNP, Komitet Rodzicielski i młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych w Bielsku Podlaskim.
K 2030-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE i RODZINIE
z powodu śmierci
Mieczysława Jakubowskiego
członka Spółdzielni
składają
Rada, Zarząd, pracownicy i koledzy Spółdzielni Rzemieślniczej Remontowo-Budowlanej w Białymstoku.
K 2045-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. WALERIANOWI WASILEWSKIEMU
z powodu zgonu
Teścia
składają:
Dyrekcja, Organizacje Związkowe, Komitet Zakładowy oraz współpracownicy PGR Kowale Oleckie.
K 2050-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE i RODZINIE
z powodu śmierci naszego Kolegi
Jana Górskiego
nauczyciela Zespołu Szkół Zawodowych w Bielsku Podlaskim
składają:
nauczyciele, pracownicy i młodzież szkolna.
g 3618-1

...gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

T E A T R Y

...Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.
...owy Teatr Lalek — nie...

K O N C E R T Y

...owa Filharmonia — w ... Koncert kameralny „Polski patriotyczna na przestrzeni dziejów", Jaświły — godz. ...owa — godz. 20.

K L U B Y

... Rozrywki, ul. Wierzbowa ... nieczynny.

K I N A

...” — „Konfrontacje 80" ...ker", prod. radz. (od lat ... 12, 15.30 i 19.
... — „Przygody Ali Baby ... zbójników", prod. radz., ... lat 12), godz. 10 i 12.30; ... w pustkę", prod. włosk. ... 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.
...” — „Mandingo", prod. ...USA, kol. (od lat 18), ...30, 13, 15.30, 17.45 i 20.
...” — „Nakarmić kruki", ... hiszp. (od lat 15). godz. ... i 20.
...jarz" — nieczynne.

W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

... Podlaski — „Ojciec ... Jan Paweł II w Polsce", ... polsk.
...wa Białostocka — „Adela ... nie jadła kolacji", prod. ... lat 15).
...ka — „Superpotwór", ...p.
...ka — „Oddział", prod. ... lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Płonący wieżowiec", prod. USA (od lat 15).
Grajewo — „Fedora", prod. RFN (od lat 15).
Kolno — „Przypływ uczuć", prod. franc. (od lat 18).
Zambrów — „Bufallo Bill i Indianie", prod. USA (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Szczęki", prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Coma", prod. USA (od lat 18).
Ełk „Polonia" — „Saturn 3", prod. ang. (od lat 12).
Ełk „Orzeł" — „Sprawy osobiste", prod. jugosł. (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Niebieskie kołnierzyki", prod. USA (od lat 15).
Giżycko — „Przyjaciele", prod. jugosł. (od lat 15).
Mikołajki — „Lęk wysokości", prod. USA (od lat 15).
Olecko — „Jesienna sonata", prod. szwedzk. (od lat 15).
Pisz — „Cena strachu", prod. USA (od lat 18).
Węgorzewo — „Gangsterzy szos", prod. kanad. (od lat 15).

M U Z E A

Muzea — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

W Y S T A W Y

W BIAŁYMSTOKU

ZPAP Galeria „ART", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót) w godz. 11—18. Malarstwo Andrzeja Kołodziejka z Lublina; Szkło artystyczne Anny Murman z Iwonicza Zdroju; Tkanina, ceramika, biżuteria srebrna i skórzana plastyków okręgu białostockiego, gdańskiego, warszawskiego, łódzkiego i krakowskiego.
Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — Galeria Młodych — Malarstwo i rzeźba 10 młodych plastyków okręgu białostockiego — wystawa czynna w godzinach pracy Klubu.

Radio i TV

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom; 6.00 Sygnały dnia; 9.00 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Pieśni starowarszawskie; 12.45 Rolniczy kwadrans ;13.05 Studio Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Kącik melomana; 16.00 Muzyka i aktualności; 16.30 Nowości polskiej muzyki rozrywkowej; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radiokurier; 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii; 19.40 Punkt widzenia; 20.10 Koncert życzeń; 20.35 Popularne nagrania wybitnych wokalistów; 20.40 Aud. publicystyczna; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Przeboje trzech pokoleń; 22.23 Fonoteka narodowa; 23.15 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Koncert poranny; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studio Gama; 9.40 Radio Moskwa; 10.00 Poeta i jego świat; 10.30 Pytania zasadnicze; 11.40 Nowe nagrania muzyki ludowej; 12.10 Od poloneza do mazura; 12.25 Porady Karoliny Kocowej; 12.45 Piosenki W. Korcza; 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem; 13.10 Śpiewa Poznański Chór Chłopięcy pod dyr. J. Kurczewskiego; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Kanadyjskie ballady ludowe; 14.00 Aud. publicystyczna; 14.10 G. Puccini: Sceny z opery „Manon Lescaut"; 14.25 Ludzie i ich pasje; 14.45 Muzyka Brahmsa; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Radiowy leksykon smyczkowców; 16.40 Obywatel; 17.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych; 17.30 Szersze spojrzenie; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Saldo, panie dyrektorze; 18.25 Plebiscyt Studia Gama; 18.40 Dźwiękowy plakat reklamowy; 19.00—24.00 Wieczór literacko-muzyczny; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Czy znasz tę książkę? 19.40 Kontrapunkty; 20.20 Notatnik kulturalny; 20.30 Muzyka staroangielska; 21.00 Sądy nieostateczne; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Medium, czyli magazyn miłośników sztuki słuchowiskowej; 22.35 Zbliżenia; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Notatki scenarzysty" — odc. pow.; 9.10 Niezapomniane standardy G. Gershwina; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Utwory kameralne Mozarta; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Pewność pracy; 11.30 Powracający temat; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Moja Antonia" — odc. pow.; 14.00 Mistrzowie batuty; 15.05 Złote lata swingu; 15.30 Nie tylko melodia; 16.00 Posłuchać warto; 16.15 Muzykobranie; 16.40 „Saga rodu Walatów" — rep.; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Wielka kariera" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Notatki scenarzysty" — odc. pow.; 20.00 60 minut na godzinę; 21.00 Galeria starych mistrzów; 22.08 G. O'Sullivan; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Program tygodnia; 6.15 Czy znasz swoje prawo?; 6.30 Piosenki z uśmiechem; 6.45 **Białostocki Radiowy Kurier Poranny**; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 E. Grieg: 3 pieśni; 8.10 Przed startem na wyższe uczelnie; 8.35 Technikum Rolnicze; 8.50 Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny Ziem Górskich; 9.00 Dla dzieci: „Pod znakiem radości"; 9.30 F. Mendelssohn-Bartholdy: Trio d-moll; 10.00 Przed startem na wyższe uczelnie; 10.30 Melodie siedmiu stolic; 11.00 Dla szkół średnich: Przysposobienie do życia w rodzinie; 11.30 A. Boito: Prolog z opery „Mefistofeles"; 12.05 **„Z mikrofonem przez wieś" — aud. L. Pilarskiego**; 12.25 Giełda płyt; 13.00 W poetyckim nastroju; 13.15 A. Dworzak: Karnawał; 13.25 Fonoteka folkloru; 13.50 „W Jeziorach"; 14.20 Sławne dzieła, sławni wykonawcy; 15.02 Studio Gama w Stereo; 16.05 Język francuski; 16.25 Język niemiecki; 16.40 **Wiadomości; 16.45 „Cóż za bogactwo..." — fel. A. Markowej; 16.55 Muzyczny telefon opr. A. Maciorowskiej (stereo)**; 18.25 Kalejdoskop nauki; 18.55 W trosce o słowo i treść; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Jam session; 20.15 „Klub Stereo 20.15"; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 F. Chopin: Walc Es-dur op. 18.

TELEWIZJA PROGRAM I

13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze i RTSS
15.25 Program dnia
15.30 NURT — Psychologia
16.00 Dziennik
16.15 Obiektyw — Gdańsk
16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec"
17.00 „Czterej pancerni i pies" — film TP
17.55 „Lekcja historii"
18.15 „Impulsy" — magazyn spraw pracowniczych
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Rolnicze rozmowy
20.10 Teatr TV: Botho Strauss — „Trylogia ponownych spotkań"
22.10 „Jak chronić najsłabszych" — program publicyst.
23.10 Dziennik

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski
17.00 Język francuski
17.30 Język angielski dla zaawansowanych
18.00 „W świecie i o świecie" — „Mare nostrum" (1)
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „W świecie i o świecie" — „Mare nostrum" (2)
20.40 „Bałtyk jest jeden" — film dokument.
21.15 „Mare nostrum" (3)
21.35 24 godziny
21.45 „Okruch lustra" — film TP

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34

Pogotowie MO — tel. 997

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56

Straż Pożarna — tel. 998

Pogotowie Elektryczne — tel. 991

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

Informacja kolejowa — tel. 910.

A P T E K I

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 362-51

Informacja o lekach — tel. 219-04

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

S Z P I T A L E DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 8.VI.1981 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżurują oddziały: wewnętrzny, gruźlicy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

A P T E K I

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

S Z P I T A L E

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

A P T E K I

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91

S Z P I T A L E

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-40. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 3-74-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26 i ..., Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-97. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Konto: NBP I O Białystok 5018-4066. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-16. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel. 2-32-41 wewn. 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do Gazety Współczesnej przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa Książka Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa Książka Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Książka Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. PL ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. A-3

SPORT SPORT SPORT SPORT

W ekstraklasie piłkarskiej Widzew nadal na czele

Piłkarze Widzewa Łódź nadal prowadzą w ekstraklasie i mają olbrzymie szanse zachować przodującą pozycję do końca. W sobotę Widzew wygrał z Motorem Lublin 2:1 i ma już 37 pkt. Przegrała swój mecz — ze Stalą w Mielcu 3:5, Wisła Kraków, dotychczasowy wicelider, nie zaprzepaścił natomiast szansy trzeci kandydat do tytułu Legia Warszawa, zwyciężając Zagłębie Sosnowiec 2:1. Widzew wyprzedza o 2 pkt Legię i o 3 pkt. Wisłę.

Widzew Łódź — Motor Lublin 2:1 (1:1). Bramki dla Widzewa — Woźniak w 14 min. i Tłokiński z karnego w 81 min., dla Motoru — Przybyła w 40 min. Widzów ok. 12 tys.

Legia Warszawa — Zagłębie Sosnowiec 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Baran w 43 min. oraz Miłoszewicz w 57 min. Widzów 11 tys.

Śląsk Wrocław — Arka Gdynia 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: dla Śląska — Tarasiewicz w 1 min. oraz Tracz w 60 min., dla Arki — Kurzepa w 25 min. Widzów 10 tys.

Bałtyk Gdynia — Ruch Chorzów 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Wachełko w 54 min. Widzów ok. 8 tys.

Szombierki Bytom — Odra Opole 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Sroka w 36 min., Skiba w 42 min. oraz Janik w 70 min. Widzów: ok. 5 tys.

Zawisza Bydgoszcz — Lech 0:2 (0:1). Bramki zdobyli: Chojnacki w 28 min. i Krzyżanowski w 48 min. Widzów ok. 10 tys.

Stal Mielec — Wisła Kraków 5:3 (3:1). Bramki zdobyli — dla Stali: Janikowski — 3 (w 38, 57 i 70 min.), Łukasik w 32 min. i Oratowski w 41 min. z karnego, dla Wisły: Kmiecik — 2 (w 32 i 87 mni.) oraz Kapka w 50 min. Widzów ok. 10 tys.

Górnik Zabrze — ŁKS Łódź 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Marian Zalastowicz w 76 min. Widzów ok. 3 tys.

TABELA

1.	Widzew	37:19	38—24
2.	Legia	35:21	47—26
3.	Wisła	34:22	47—28
4.	Bałtyk	34:22	26—24
5.	Szombierki	33:23	47—31
6.	Śląsk	33:23	28—26
7.	Ruch	28:28	35—38
8.	Lech	27:29	24—25
9.	Motor	27:29	36—42
10.	Stal	26:30	40—42
11.	Arka	26:30	38—40
12.	Górnik	26:30	19—25
13.	ŁKS	24:32	22—34
14.	Zawisza	22:34	25—42
15.	Zagłębie	21:35	21—27
16.	Odra	15:41	24—42

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

BORG PO RAZ SZÓSTY

Po raz szósty zwycięzcą międzynarodowych tenisowych mistrzostw Francji został Szwed Bjoern Borg. W finale Borg po trwającym 3 godz. i 13 min. meczu pokonał Czechosłowaka Ivana Lendla 6:1, 4:6, 6:2, 3:6, 6:1. Poprzednio Borg wygrał międzynarodowe mistrzostwa Francji w latach — 1974, 75, 78, 79 i 80. 25-letni Szwed poprawił więc rekord zwycięstw w tej imprezie.

JACHTOWY WYŚCIG

Z Plymouth wyruszyło w sobotę w południe ponad sto jachtów oceanicznych do wyścigu przez Atlantyk. W tym roku zorganizowano po raz pierwszy wyścig załóg dwuosobowych — dotychczas ścigali się przez Atlantyk samotnicy. W największej tego typu i najbardziej prestiżowej imprezie jachtingu oceanicznego uczestniczą cztery polskie załogi.

SZYBOWCOWE MISTRZOSTWA

Pięknym akcentem zakończyli reprezentanci Polski start w szybowcowych mistrzostwach świata w Paderborn (RFN). Ostatnie konkurencje rozegrano w sobotę, lecz dopiero w niedzielę rano znane były ich ostateczne wyniki. Pięknie spisali się nasi piloci w klasie otwartej. Podobnie jak w pierwszej konkurencji przed dwoma tygodniami, tak ostatniego dnia polscy piloci i nasze Jantary były na ustach wszystkich.

Ostatecznie klasę otwartą wygrał George Lee (Anglia), wyprzedzając o 95 pkt. Holighausa (RFN). Stanisław Kluk wywalczył 5 miejsce, a Henryk Muszczyński — 8.

SZCZEPKOWSKI — 3

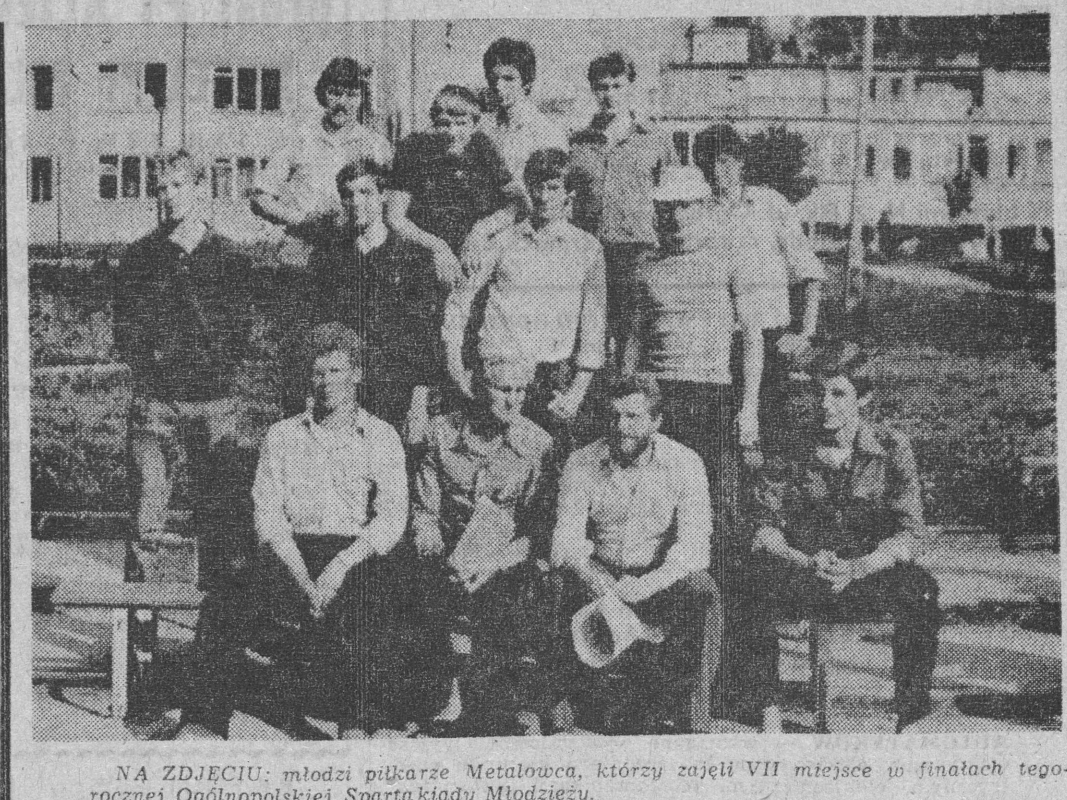
W Blackpool zakończył się w sobotę tradycyjny wyścig kolarski — „Milk Race". Zwycięzcą wyścigu został radziecki kolarz Kriwoszijew przed swym rodakiem Wiediernikowem i Polakiem Zbigniewem Szczepkowskim. W czołowej dziesiątce końcowej klasyfikacji znalazło się jeszcze 4 polskich kolarzy — Jan Brzeźny był 5, Witold Mokiejewski — 7, Bogdan Wodok — 8, a Andrzej Mierzejewski — 9. Polacy zwyciężyli w klasyfikacji zespołowej „Milk Race" wyprzedzając o ponad dwie minuty zespół ZSRR.

BAYERN MISTRZEM

Po zwycięstwie 4:1 nad Borussią Moechengladbach w przedostatniej kolejce rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy RFN tytuł mistrzowski zapewnił sobie zespół Bayernu Monachium. Po 33 meczach Bayern ma 51 pkt. i wyprzedza o 4 pkt. Hamburger SV. Hamburger zremisował w sobotę 0:0 z zespołem 1860 Monachium.

EUROPA GÓRĄ

W Krakowie, w towarzyskim meczu koszykówki mężczyzn miejscowa Wisła przegrała z reprezentacją Europy 81:121 (37:54).



NA ZDJĘCIU: młodzi piłkarze Metalowca, którzy zajęli VII miejsce w finałach tegorocznej Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

Potrzebna spokojna praca

Być może byłe kierownictwo Wojewódzkiej Federacji Sportu w Białymstoku znalazło wreszcie właściwą receptę na sukcesy naszych wyczynowców. W listopadzie ubiegłego roku na ważnym zebraniu tej firmy oficjalnie stwierdzono, że gdzie jak gdzie, ale w Metalowcu siatkówki męskiej być nie może. Uzasadniano to szeroko i w konsekwencji, już wiosną br. cofnięto etat doświadczonemu szkoleniowcowi, trenerowi koordynatorowi sekcji siatkówki Metalowców — **Franciszkowi Ilczukowi.**

Teoretycznie rzecz biorąc kierownictwo WFS powinno wiedzieć, co robi, ale praktyka daleko odbiegła od teorii. Metalowiec, owszem przeżywał kłopoty organizacyjne i wciąż nie jest pewien swego dalszego losu, ale bliskie rozwiązania były i są znacznie od niego potężniejsze i sławniejsze kluby. Wszystko to przyniosło jednak dość nieoczekiwany rezultat w postaci wysokiego, VII miejsca w Polsce młodziutkich siatkarzy Metalowca. Wprawdzie od łomżyńskiego finału tegorocznej VIII edycji OSM minęło już kilka tygodni to warto sprawie przyjrzeć się nieco refleksyjnie. Sprzyjała temu ostatnio miła okoliczność, tzn. spotkanie kierownictwa klubu z siatkarzami i szkoleniowcami sekcji, zorganizowane z okazji sukcesu nie notowanego w historii występów białostockich siatkarzy na spartakiadowych arenach.

Okazuje się, że 16, 17-letni metalowcy, o średniej wzrostu zespołu — 182 cm i trzyletnim stażu zawodniczym, należeli w tegorocznym finale do średniaków, a osiągnęli wiele. Wdarli się szturmem do grona bardziej doświadczonych i lepiej przygotowanych drużyn. Obserwatorzy dotychczasowych finałów potwierdzają, że dominowały i dominują w nich zespoły z klubów o dużym dorobku. Zespoły te były w Łomży poza zasięgiem rywali. Trudno się zresztą temu dziwić, bo np. chłopcy ze Szczecina uczą się w jednej klasie sportowej Technikum Elektryczno-Mechanicznego, trenują dwa razy dziennie, mieszkając w internacie. Mają też dożywianie w postaci 40-złotowych bonów dziennie i interesujące kontakty turniejowe. Podobnie jest i w innych klubach. Potentaci nie upatrują jednak w szkoleniu roczników spartakiadowych najważniejszego celu, im po prostu potrzebni są dobrzy siatkarze do pierwszej drużyny. Spartakiada nie jest więc dla nich celem samym w sobie. Mimo to są poza zasięgiem rywali.

Metalowiec nie mając tradycji, musi z kolei spokojnie, latami, od podstaw budować silną sekcję. Zaczął dobrze. Dwa lata temu był czwarty w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej, teraz siódmy w Spartakiadzie. Kolejny etap to klubowe mistrzostwa Polski juniorów. Z tyłu idą już następcy. Szkoleniem objęte są grupy młodzieży do rocznika 1969, włącznie. Oby tylko działaczom i opiekunom klubu starczyło wytrwałości w żmudnym procesie tworzenia mocnej siatkówki, i oby więcej nie podejmowano już tak „przychylnych" klubowemu wyczynowi decyzji, jak to jesienią ubiegłego roku zrobiła WFS.

(ma)

Jagiellonia w agonii?

Stan agonii Jagiellonii trwa. Przy obojętności dotychczasowych sponsorów, ten najbardziej zasłużony dla Białostocczyzny klub sportowy zbliża się (czy nieuchronnie?) do końca swojej egzystencji. Być może inny byłby los Jagiellonii, gdyby nie to, że jest to klub kilku przedsiębiorstw budowlanych. Do Sierpnia białostoccy budowlani finansowali działalność Jagiellonii w 70 procentach. Resztę potrzeb pokrywały dotacje WFS.

Obecnie przestali i najważniejsze jest to aby pomóc w utrzymaniu lekkoatletów, szermierzy, pływaków, dżudoków, szachistów i młodych piłkarzy. Tymczasem zdecydowana większość załóg nie popiera finansowania klubu ze środków funduszu socjalnego i utrzymania istniejących dotychczas etatów dla sportowców.

Poprzedni Zarząd nie potrafił przeprowadzić rzeczowych rozmów z dyrekcjami, przedstawicielami „Solidarności" oraz związku branżowego. Nowo wybrany Zarząd zorganizował w trybie pożarowym spotkanie z dyrektorami, szefami „Solidarności" i związku branżowego, ale ono również nie rozwiązało problemu. Po prostu nie przygotowano konkretnych zadań (czytaj usług) klubu wobec zakładów pracy. Dotychczas tylko Jagiellonia żądała od załóg nic w zamian im nie dając. Nie do wiary było, wystąpienie przedstawiciela „Transbudu", który przypomniał, że za zorganizowanie spartakiady w Olecku chcieli oni zapłacić klubowi 150 tys. złotych. Jagiellonia z takiej oferty nie skorzystała!

Trudno się zatem dziwić, że ten wielce zasłużony klub znalazł się w agonii. Dziwnym też wydaje się fakt, iż poszukiwanie dróg rozwiązania problemu odbywa się bez udziału przedstawicieli środków przekazu.

Obrona przed krytyką?

(Let)

Andrzej Kołosowski załatwił sprawę

Jagiellonia — Tychy 1:0

Miłą niespodziankę — choć nie ma ona już znaczenia w uchronieniu białostoczan przed spadkiem z II ligi — zrobili piłkarze Jagiellonii. Grając do końca z honorem, pokonali w Białymstoku w ubiegłą sobotę czołową drużynę z II ligi GKS Tychy 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył Kołosowski w 33 min. Sędziował p. **Frankiewicz** (Łódź), widzów ok. 500.

JAGIELLONIA: Sowiński, Mojsiuszko, Skowroński, Szalecki, Dubowski, Bitel, Brewczyk, Łapiński (od 46 min. Bakun), Łukasiak (od 85 min. Szugzda), Wietecha, Kołosowski.

Mimo upału piłkarze pokazali w pierwszych trzech kwadransach dobre widowisko, polegające na szybkiej grze, sprawnych akcjach i sporej ilości strzałów. Początek meczu już obiecywał wiele emocji. Obie drużyny zaczęły z impetem i raz po raz dochodziło pod bramkami do ostrych spięć. Pierwsza jak się później okazało i jedyna bramka padła w 33 min. Andrzej Kołosowski, przeprowadził popisowy rajd. Starali się go zatrzymać obrońcy z Tych — Szulc i Guga, lecz jagiellończyk ograł ich i padając na ziemię, efektownym strzałem głową ulokował piłkę w siatce. W pierwszej połowie oglądaliśmy pojedynek żywy, a kilka akcji stało na przyzwoitym poziomie.

Na 45 min. gry można zakończyć właściwie opis meczu. W drugiej połowie nie działo się już nic specjalnie ciekawego. Jagiellonia broniła wyniku, zagrażając jednak bramce Miernika sporadycznymi kontrami. Górnik zaś atakował (nawet szóstką zawodników), ale akcje jego były chaotyczne, nieskoordynowane. Gospodarze ambitnie się bronili, zbierając także oklaski za kilka ładnych strzałów oddanych spoza 20 metrów. Cztery minuty przed końcem, Łukasiaka zmienił Szugzda. Tuż po wejściu na boisko miał on doskonałą okazję do zdobycia drugiej bramki, niestety, nie udało się. Być może był za mało rozgrzany.

Choć druga połowa rozegrana została w znacznie wolniejszym tempie i była mniej ciekawa od pierwszej odsłony, to warto jednak było przyjść na ten mecz aby zobaczyć zwycięską bramkę jaką zdobył Kołosowski. (let)

GRUPA I

Pozostałe wyniki: Resovia — Gwardia Warszawa 1:2, Ursus — Cracovia 1:0, Polonia Bytom — Star Starachowice 1:0, Błękitni Kielce — Stal St. Wola 0:1, Hutnik Kraków — Górnik Knurów 3:0, Concordia Piotrków — Radomiak 1:2, Broń Radom — Stal Rzeszów 1:1.

TABELA

1.	Gwardia	38:18	44—17
2.	Hutnik	37:19	42—24
3.	Resovia	35:21	28—24
4.	Polonia	34:22	34—22
5.	Tychy	33:23	30—18
6.	Stal Rz.	31:24	30—28
7.	Błękitni	29:27	28—20
8.	Radomiak	28:28	30—23
9.	Stal St. Wola	28:28	29—29
10.	Cracovia	28:28	33—34
11.	Górnik K.	27:29	30—32
12.	Broń	24:32	29—37
13.	Concordia	22:34	33—38
14.	Ursus	21:35	29—44
15.	Jagiellonia	20:36	22—48
16.	Star	13:43	18—51

GRUPA I

Górnik Wałbrzych — Stal Stocznia 1:1, ROW Rybnik — Stoczniowiec Gdańsk 0:1, Kryształ Stronie Śl. — Pogoń Szczecin 0:2, Olimpia Poznań — Piast Gliwice 0:2, Wisła Płock — Moto Jelcz 2:0, Lechia Gdańsk — Zagłębie Wałbrzych 3:2, Gwardia Koszalin — Stilon Gorzów 2:0, Arkonia Szczecin — GKS Katowice 3:1.

W tabeli prowadzi POGOŃ 37 pkt. przed Piastem — 37 pkt. i Stilonem — 32 pkt.

Sukces piłkarzy Startu

W Skopje (Jugosławia) odbył się z okazji 30-lecia miejscowego Klubu Sportowego Głuchych, międzynarodowy turniej piłki nożnej zawodników nie słyszących. Pierwsze miejsce wywalczył Start Białystok przed Skopje I (Jugosławia) i Salonikami (Grecja).

Białostoczanie pokonali Skopje II 8:0, Skopje I 2:1, Skopje I — Saloniki 1:0.

W drodze do Skopje drużyna Startu rozegrała w Sofii na stadionie CSK towarzyski mecz piłki nożnej z zespołem piłkarzy głuchych z Sofii. Spotkanie zakończyło się wynikiem bezbramkowym. (let)

III LIGA

WIGRY — BORUTA 0:1

Przykrą niespodziankę sprawili swym kibicom piłkarze Wigier, przegrywając w meczu III ligi na własnym boisku z Borutą Zgierz 0:1 (0:1).

WIGRY: Kropiwnicki, Kruchelski, Lauryn, Serafin, (od 78 min. Spóra), Bołądź, Kisiński (od 65 min. Liminowicz), Chrzanowski, Wasilewski, Grzędziński, Olowniuk, Wiśniewski.

Tak słabego meczu Wigry dawno na własnym boisku nie rozegrały. Razili nieudolnością we wszystkich formacjach. Gospodarze nie wykorzystali kilku sytuacji, które stworzyli im piłkarze Boruty. Jedyna bramka padła w zamieszaniu, które przytomnie wykorzystali goście.

Przyczyn, które się złożyły na słabą grę Wigier jest kilka. Wydaje się, że zasadnicza, to zaległości w treningach. Większość piłkarzy Wigier nie jest zwalniana przez zakłady pracy na treningi i stąd słaba ich postawa na boisku.

Po tej porażce, sytuacja Wigier w III lidze staje się coraz gorsza. Zagrożeni są spadkiem. Czas najwyższy uderzyć na alarm. (let)

MAZUR — POMORZANIN 2:0

Ełccy piłkarze tym razem zdecydowanie pokonali rywali z Torunia dominując na boisku. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Dalecki w 25 min. i Burkacki w 72 min.

Mazur: Gajewski, Radkowski, Chrzanowski, Norko, Konopka, Brożek (od 68 min. Burkacki), Dalecki, Borkowski, Zalewski, Rańczuch, Zientarski.

Gospodarze już od pierwszych minut osiągnęli sporą przewagę dokumentując ją w 25 min. bramką. Zientarski dokładnie wykonał róg, piłkę na głowę przejął Zalewski i przedłużył jej lot. Doszedł do niej Dalecki i silnie strzelił. Piłka odbiła się od słupka i wpadła do siatki.

Po przerwie, przez 20 min. przeważali goście ale po wejściu na boisko Burkackiego Mazur uporządkował grę i w 4 min. później zawodnik ten leżąc na ziemi w zamieszaniu podbramkowym wepchnął piłkę do siatki. Kilka minut później ten sam zawodnik silnie strzelił w dogodnej pozycji tuż nad poprzeczką.

W sumie Mazur zasłużył na zwycięstwo. (ma)

Pozostałe wyniki: Gwardia Szczytno — Hutnik 0:0, AZS AWF — Włókniarz Pabianice 2:0, Polonia W-wa — Polonez 1:1, Stomil — Gwardia B-stok 3:0 vo, Unia — Olimpia Elbląg 0:1.

1.	Olimpia	35:11	37:15
2.	Polonia	32:14	37:18
3.	Gwardia Szcz.	31:15	40:18
4.	Włókniarz Pab.	28:18	36:26
5.	Stomil	27:18	36:21
6.	Polonez	26:20	30:17
7.	Unia	23:23	31:34
8.	AZS AWF	23:23	29:36
9.	WIGRY	21:25	36:37
10.	Hutnik	21:25	17:21
11.	MAZUR	19:27	24:38
12.	Boruta	18:28	28:30
13.	Pomorzanin	15:31	18:35
14.	GWARDIA B-STOK	3:49	7:52

KLASA OKRĘGOWA

Grupa białostocka: Włókniarz Białystok — Husar Nurzec 4:0, Jagiellonia II — Lampart Nowe Al. 2:0, Gwardia II B-stok — Puszcza Hajnówka 5:3, Sokół — Włókniarz Wasilków 3:0.

Grupa łomżyńska: ŁKS Łomża Narew Ostrołęka 1:0, ZWAC Małkinia — Sparta Szepietowo 0:3 vo.

■

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Łomży informuje, iż zawody mistrzowskie klasy okręgowej juniorów i seniorów z dnia 31 maja br. (pełna kolejka) należy rozegrać w dniu 10 czerwca. Początek spotkań juniorów o godz. 16 a seniorów o godz. 18.

■

Juniorzy białostockiego Włókniarza zremisowali zaledwie wczoraj na własnym boisku z Bugiem Wyszków 1:1. Spotkanie rozegrane zostało w ramach klubowych mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej.

Sejmik kierowników Studium WF i Sportu Akademii Medycznych

Dziś rozpoczyna się na Białostocczyźnie konferencja metodyczno-organizacyjna kierownictw Studium WF i Sportu Akademii Medycznych. Głównymi problemami narady będzie wypracowanie systemu, który by w większym stopniu przyczynił się do rozwoju masowej kultury fizycznej w akademiach medycznych.

Zadanie jest trudne w dzisiejszej sytuacji gospodarczej, ale każda inicjatywa mająca na celu podniesienie sprawności fizycznej studentów jest bardzo cenna.

(let)

Dwudniowa rewia giermków „królowej sportu"

Na stadionie im. J. Kusocińskiego, w Białymstoku rozegrane zostały mistrzostwa szkół sportowych w lekkiej atletyce. O puchar Ministra Oświaty i Wychowania walczyło 14 szkół sportowych o profilu lekkoatletycznym oraz ponad 200 zawodniczek i zawodników.

I miejsce zdobyło **VII Liceum Ogólnokształcące w Bydgoszczy** — 1233 pkt. przed **Zespołem Szkół Ogólnokształcących nr 2 we Wrocławiu** — 1228 pkt. (Puchar ZG SZS), **Zespołem Szkół Elektrycznych** Lublin — 1206 pkt. (Puchar Prezydenta Miasta Białegostoku). Na 6 pozycji uplasował się **Zespół Szkół Ogólnokształcących** nr 1 w Białymstoku — 1069 pkt.

Poziom wielu konkurencji był wysoki. Najcenniejsze rezultaty wśród dziewcząt uzyskały: **Beata Niedzielska** (ZSO 2 Wrocław) w biegu na 400 m — 56,3: **Anna Rybicka** (ZSO 2 Wrocław) w biegu na 1500 m — 4,35,0 i **Aleksandra Ciepła** (VII LO Bydgoszcz) w skoku wzwyż — 170 cm.

Natomiast wśród chłopców najwyżej punktowane wyniki uzyskali: **Krzysztof Przybyła** (VII LO Bydgoszcz) i **Jarosław Jagaciak** (VII LO Zielona Góra) w skoku wzwyż po 2,08 oraz **Waldemar Wargoski** (ZSO Gdańsk) w skoku o tyczce — 4,60.

Z reprezentantów Białegostoku pierwsze miejsca wywalczyli: **Cezary Wysocki** (ZSO B-stok) w biegu na 2 km z przeszkodami — 6.05,8, **Anna Olesiuk** (ZSO B-stok) w rzucie dyskiem — 38,52, **Krzysztof Choromański** (ZSO B-stok) w rzucie dyskiem — 44,12 i **Grzegorz Sakowicz** (ZSO B-stok) w biegu na 800 m — 1.54,0.

Na 2 pozycjach uplasowali się: **Małgorzata Konopko** (ZSO B-stok) w oszczepie — 30,84 i **Andrzej Karczewski** (ZSO B-stok) w biegu na 2 km z przeszkodami — 6.44,2. Trzecie miejsce zajął: **Ryszard Ptaszyński** (ZSO B-stok) w rzucie dyskiem — 38,02. (let)

POGODA DLA NAWARY



Dwadzieścia osiem lat piastowania społecznie różnych funkcji w sporcie — to ewenement w naszym życiu. W dodatku jeśli ta działalność spotyka się z ogólnym szerokim uznaniem. O uznaniu tym mogliśmy się przekonać kiedy składano dr JERZEMU NAWARZE serdeczne i szczere życzenia z okazji wybrania go na prezesa Wojewódzkiej Federacji Sportu w Białymstoku. Dr Jerzy Nawara nie jest postacią nową w gronie działaczy sportowych. W „cywilu" pełni obowiązki adiunkta Kliniki Ortopedycznej AM w Białymstoku. Przed laty znany był jako piłkarz, tenisista stołowy, a nawet lekkoatleta. Największe sukcesy odnosił w tenisie stołowym. Dwukrotnie był mistrzem okręgu białostockiego, wywalczył też trzecie miejsce na akademickich mistrzostwach Polski.

Po złożeniu skromnych dziennikarskich życzeń z okazji wyboru na prezesa WFS obciążyliśmy dr Jerzego Nawarę pracą dodatkową, zadając mu kilka pytań.

— Jak to się robi, żeby wytrzymać 28 lat w nieprzerwanej działalności na trudnym odcinku pracy społecznej. Przede wszystkim na rzecz sportu szkolno - akademickiego, w pracy tak wszechstronnej?

— Często się sam nad tym zastanawiam. Ale jest to zaskakująco proste. Lubię sport. Chodzę w miarę możliwości na wszystkie imprezy. Walki na boisku mogę oglądać bez przerwy. Robię po prostu to co lubię, i to sprawia mi największą satysfakcję. Wyrzekam się wiele innych przyjemności.

— Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze WFS wybrało ciebie na stanowisko prezesa. Zadanie odpowiedzialne i trudne szczególnie w aktualnej sytuacji.

— Tak, nie ukrywam tego, że sytuacja jest wyjątkowo niepomyślna. Dotychczas kluby pracowały na innych zasadach. Miały własne źródła finansowe. Dziś żądają dotacji na działalność od WFS. Największym problemem jest Jagiellonia. Klub liczący 54 lata, najbardziej znany w Polsce, posiadający najbogatszą tradycję, ma być zlikwidowany. Taka jest sugestia grupy działaczy. Uważam, że klub musi istnieć, a sport powinien być utrzymywany przez zakłady pracy. Ten problem spróbujemy rozwiązać wspólnie z branżowymi związkami zawodowymi, „Solidarnością" i dyrekcjami zakładów pracy. Niektórzy uważają, że sport trzeba zlikwidować, zniszczyć dokładnie, a potem odbudować. Ludzie ci nie wiedzą co czynią. Nie wszystko co stare musi zaraz być niedobre. Sport powinien znaleźć silniejsze oparcie w działalności społecznej. Na razie nie mam jeszcze recepty ratowania sportu. Taką musimy wypracować. Uważam, że każdy klub powinien służyć swojej załodze. W tym wypadku nie może być fikcji. Mamy na Białostocczyźnie zdolną młodzież. Siatkarki SZS AZS, piłkarze ręczni AZS, pingpongiści SZS AZS grając w II ligach, nie otrzymywali żadnych wynagrodzeń jak ich przeciwnicy w innych województwach. To jest kapitał, który powinien procentować w dzisiejszych czasach. Oni udowodnili, że można uprawiać sport, nie otrzymując pieniędzy z lewych etatów. Dla nich jest ważny wynik i efekt. Dlatego myślę, że będzie dobrze.

Dr Jerzemu Nawarze należą się słowa uznania za to czego już dokonał oraz życzenia dokonań dalszych. Dobrej pogody, doktorze i prezesie!

(Let)

*

Dr Jerzy Nawara — działacz sportowy młodego pokolenia. W roku 1953 będąc studentem AMB w Białymstoku rozpoczął działalność w AZS. Pełnił funkcje sekretarza, prezesa przez trzynaście lat. Następnie był prezesem Okręgowego Związku Piłki Ręcznej w zarządach związków koszykówki i piłki ręcznej, wiceprezesem SZS-AZS, członkiem Komisji Kultury Fizycznej Miejskiej Rady Narodowej. Trzynaście lat jako jedyny z naszego okręgu sędziował mecze I ligi w siatkówce mężczyzn. Ostatnio wybrany został prezesem WFS.

Odznaczony jest wieloma wyróżnieniami sportowymi m.in. Złotą Odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej", Medalem Komisji Edukacji Narodowej, srebrną odznaką im. Janka Krasickiego i złotą odznaką „Zasłużony Białostocczyźnie".

Gwardia — Zawisza 11:9

Sensacyjne zwycięstwo Prażmowskiego nad Kuźmą

Wszyscy, którzy wybrali się na bokserski mecz **Gwardia Białystok — Zawisza Bydgoszcz** byli tym razem w pełni usatysfakcjonowani. Nie chodzi tylko o zwycięstwo nad jedną z najsilniejszych drużyn II ligi i zdecydowanym pretendentem do ekstraklasy, ale o dramatyczny przebieg spotkania, zwłaszcza zdecydowane zwycięstwo **Mirosława Prażmowskiego** nad asem atutowym gości, aktualnym mistrzem Polski, reprezentantem kraju, uczestnikiem meczu z USA — Mirosławem Kuźmą.

Przedmeczowe prognozy wskazywały, że punkty dla Gwardii powinni zdobyć: Krukowski, Duduć, Laskowski, Nieścieruk i Micewicz. Goście byli pewni zwycięstw: Bonka, Kikowskiego, Kuźmy i Koźlika. O tym, który zespół wyjdzie zwycięsko z trudnego spotkania miały więc zadecydować pojedynki Ołdziejewskiego i Nosa. Tymczasem w kilku kategoriach doszło do dużych niespodzianek. Z naszej strony zawiedli przede wszystkim Duduć i Laskowski — zawodnicy bardzo utalentowani, młodzi, bojowi. Mogliśmy liczyć na punkty Dudućia, który jest mistrzem Polski (młodzieżowym), a także Laskowskiego, który zdobył na tych mistrzostwach brązowy medal. Obydwaj sprawiali na ringu wrażenie zmęczonych licznymi startami, walczyli chaotycznie, anemicznie i nic dziwnego, że przegrali. Natomiast drużynę gości zawiódł słynny bombardier — M. Kuźma.

Wyniki techniczne: A. KRUKOWSKI wypunktował zdecydowanie J. Stempkę (5 pkt.), M. BONEK (Zawisza) zdobył punkty vo, R. OŁDZIEJEWSKI wygrał jednogłośnie z J. Wieluńskim, M. NOS (jubileuszowa 150 walka) zremisował z K. KIKOWSKIM, W. Duduć przegrał jednogłośnie z M. PIOTROWSKIM, A. Laskowski został pokonany 2 do remisu przez M. PABIANKA, M. PRAŻMOWSKI wygrał zdecydowanie z M. Kuźmą, L. Kuśmiraka poddał sędzia ringowy w II r. A. KOŹLIKOWI, J. NIEŚCIERUK pokonał W. Poczekaja, a SŁ. MICEWICZ — B. Susika.

Sędziowali: w ringu MATUSZYK (Gdańsk), na punkty JÓZEFOWICZ (Łódź), ZAMIARA (Gdańsk) i MIKOŁAJEWSKI (Lublin).

Po meczu kibice komentowali przede wszystkim pojedynek Prażmowskiego z Kuźmą. W najśmielszych marzeniach nikt nie liczył na punkty w tej wadze. Kuźma przeszedł przez ostatnie mistrzostwa Polski jak burza, nokautując po kolei wszystkich przeciwników. Swych wysokich umiejętności nie potwierdził jednak w meczu międzypaństwowym ze Stanami Zjednoczonymi. To co pokazał w Białymstoku wystawia mu jak najgorsze świadectwo. Mówiło się wprawdzie, że do walki przystąpił nie w pełnej dyspozycji, ale styl jego porażki nie wróży mu kariery w reprezentacji kraju. Prażmowski zaskoczył Kuźmę zdecydowanym atakiem od pierwszego gongu. W I starciu wydawało się, że bydgoszczanin zrobi użytek ze swego największego atutu, czyli piorunującego ciosu. Nasz zawodnik był liczony, ale ani na chwilę nie zastopował natarcia. W II rundzie Prażmowski był jeszcze aktywniejszy i wygrał zdecydowanie. W III starciu jego przewaga była nieco mniejsza, ale cały czas nie oddawał inicjatywy. Sędziowie punktowali: 60:57, 60:58, 60:57. Sensacja dużego kalibru! Życiowy sukces gwardzisty, który do tej pory ma skromny dorobek w II lidze.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę działaczom Gwardii, aby w przyszłości rozsądnie gospodarowali siłami najmłodszych zawodników. Chodzi szczególnie o Dudućia i Laskowskiego, którzy ostatnio musieli napracować się solidnie w czasie finału drużynowych mistrzostw Polski juniorów, mistrzostwach Polski młodzieżowców, a niedawno na turnieju w Kostromie. Widać wyraźnie, że są oni przemęczeni zbyt licznymi startami, bo w normalnej dyspozycji byli w stanie pokonać swych wczorajszych rywali, a wówczas rozmiar zwycięstwa Gwardii byłby także sensacją. (su)

GRUPA I

BBTS — Avia Świdnik 14:6, Wybrzeże Gdańsk — Victoria Wałbrzych 17:3, GKS Jaworzno — Prosna Kalisz 17:3.

GRUPA III

Hutnik — Wisła Tczew 14:6, Górnik Sosnowiec — GKS Katowice 14:4, Turów Zgorzelec — Miedź Legnica 17:3

Mazur — Moto 13:7

R. Gręś przykładem dla młodzieży

Kolejne zwycięstwo na własnym ringu w pojedynkach o mistrzostwo II ligi odnieśli pięściarze Mazura Ełk. Wczoraj pokonali w hali przy ul. Kościuszki Moto Jelcz Oławę 13:7. Pojedynki oglądało ok. 1,5 tys. widzów.

Najładniejszą, najszybszą, stojącą na wysokim poziomie technicznym walkę, stoczył w wadze piórkowej 31-letni ełczanin **Ryszard Gręś**. Ciągle jest młodym i ciągle w dobrej formie! Ponadto warto jeszcze wyróżnić w Mazurze w wadze półśredniej Dariusza Bukowskiego i w średniej Tadeusza Sawickiego.

Ogólnie poziom walk stał na przeciętnym poziomie.

Wyniki pojedynków od wagi muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu gospodarze: Piotrowski (Moto) zdobył punkty vo, Bożenkow (Mazur) również zdobył punkty vo, Gręś w III r. pokonał Zwardonia, Sulima (Mazur) zdobył punkty bez walki, Kruszniewski przegrał ze Stachurą, Bukowski wygrał w III r. z Rudym, Krasowski jednogłośnie wypunktował Filipkiewicza, Sawicki pokonał 3:0 Koguta, Kaszkiel zremisował z Żyłą i Zarenkiewicz (Moto) zdobył punkty vo. (J.D.)

Kolarskie czwartki

W ubiegłym czwartku kolarskim rozegranym tradycyjnie na bieżni stadionu Ogniska w Starosielcach wśród młodzieży nie zrzeszonej w klubach triumfowali: **Grzegorz Sakowicz przed Zbigniewem Rutkowskim i Markiem Jaroszko.**

Organizatorzy zapraszają na kolejny czwartek, 11 bm. Początek o godz. 16.

(let)

Pingpongiści ŁKS powrócili do II ligi

Po rocznej przerwie powrócili do II ligi pingpongiści ŁKS Łomża. W zakończonych rozgrywkach klasy międzywojewódzkiej ŁKS wywalczył pierwsze miejsce (bez porażki) z imponującym stosunkiem setów 207:60. Na trzeciej pozycji uplasował się SZS AZS II B-stok, a na piątej Włókniarz Białystok.

Drużyna ŁKS w walce o II ligę występowała w składzie: **Zdzienicki, Przywitowski, Domański, Wysocki, Malinowski, Wolanowski, Struciński, Wojewoda, Koziński, Walendziewski.**

Zakończyły też rozgrywki w klasie międzywojewódzkiej dziewczęta. Pierwsze miejsce i awans do II ligi wywalczył OKS Otwock. Len Kolnica uplasował się na trzeciej pozycji, Iskra Narew na czwartym miejscu, a Włókniarz Białystok na *ostatnim dziesiątym*. Białostoczanki opuszczają klasę międzywojewódzką.

Lekkoatletki Pojezierza krok od II ligi

W Ostrołęce rozegrany został pierwszy rzut rozgrywek o wejście do II ligi lekkoatletycznej w grupie trzeciej. Upał, twarda bieżnia spowodowały, że uzyskano przeciętne rezultaty. Klasą dla siebie były lekkoatletki **Pojezierza Suwałki**, które wygrały i to podwójnie prawie wszystkie konkurencje. Pojezierze zajęło pierwsze miejsce i zgromadziło 78 pkt. Praktycznie zapewniły już sobie awans do II ligi, choć jesienią rozegrany zostanie drugi rzut.

Dalsze miejsca drużyn żeńskich: 2. **WLKS Ostrołęka** — 43 pkt., 3. **SZS AZS II B-stok** — 39,5 pkt., 4. **Hańcza II Suwałki** — 37,5 pkt.

Najwartościowsze wyniki z reprezentantek Pojezierza uzyskały: Sujata w biegu na 400 m — 60,4, Soroko-Jakubowska w pchnięciu kulą — 12,78 i Nieścier w biegu na 100 m — 12,9.

Kolejność zespołów męskich: 1. **AZS Olsztyn** — 84,5 pkt., 2. **WLKS Siedlce** — 80,5, 3. **WLKS Ostrołęka** — 79, 4. **Podlasie B-stok** — 48,5, 5. **Hańcza Suwałki** — 39, 6. **Pojezierze Suwałki** — 31, 7. **SZS AZS II B-stok** — 22 pkt.

W Drohiczynie

Żubr — Jagiellonia II o Puchar Polski

W środę, 10 bm. rozegrany zostanie w Drohiczynie finałowy mecz piłkarski na szczeblu woj. białostockiego o Puchar Polski. Zmierzą się Żubr Drohiczyn i Jagiellonia II.

Początek spotkania o godz. 16.30.

TOTO-LOTEK

Zakłady „specjalne":

6, 10, 23, 24, 26

I losowanie:

7, 16, 17, 30, 31, 41 (15)

II losowanie:

6, 14, 15, 17, 24, 46

Końcówka banderoli: 4464